

REFERAT SEKRETARZA
KC KPZR TOWARZYSZA
N. MICHAJŁOWA,
NA AKADEMII
W MOSKWIE
W XXIX ROCZNICĘ
ŚMIERCI W. I. LENINA

Str. 3.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 21 (1945)

GDĄSK, SOBOTA 24, NIEDZIELA 25 STYCZNIA 1952 R.

CENA 20 GR

Rosnie nieustannie potęga kraju socjalizmu

NOWE ZWYCIĘSTWO NARODU RADZIECKIEGO W WALCE O KOMUNIZM I TRWAŁY POKÓJ

Komunikat o wykonaniu planu gospodarczego w 1952 r.

MOSKWA PAP. W MOSKWIE OPUBLIKOWANO KOMUNIKAT CENTRALNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO PRZY RADZIE MINISTRÓW ZSRR O WYNIKACH WYKONANIA PAŃSTWOWEGO PLANU ROZWOJU GOSPODARKI NARODOWEJ ZSRR W 1952 R.

Rozwój przemysłu, rolnictwa i transportu, budownictwo inwestycyjne, wzrost obrotów towarowych oraz podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu ludności w r. 1952 charakteryzują następujące liczby:

I. Wykonanie planu produkcji w przemyśle

Plan globalnej produkcji przemysłowej na rok 1952 wykonany został w 101 proc. Poszczególne ministerstwa wykonały roczny plan produkcji przemysłowej w sposób następujący:

Min. Hutnictwa Żelaza 103 proc., Min. Hutnictwa Metali Nieżelaznych 100 proc., Min. Przemysłu Węglowego 100,2 proc., Min. Przemysłu Naftowego 100,7 proc., Min. Elektrowni 100,8 proc., Min. Przemysłu Chemicznego 102 proc., Min. Przemysłu Elektrycznego 102 proc., Min. Przemysłu Środków Łączności 100,9 proc., Min. Budowy Maszyn Ciężkich 99 proc., Min. Przemysłu Samochodowego i Traktorowego 102 proc., Min. Budowy Obrabiarek 100,5 proc., Min. Budowy Maszyn i Narzędzi 100,7 proc., Min. Budowy Maszyn Budowlanych i Drogowych 101 proc., Min. Budowy Maszyn Transportowych 96 proc., Min. Budowy Maszyn Rolniczych 96 proc., Min. Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR 99 proc., Min. Przemysłu Leśnego ZSRR 90 proc., Min. Przemysłu Papierniczego i Drzewnego 102 proc., Min. Przemysłu Lekkiego ZSRR 100,5 proc., Min. Przemysłu Rybnego ZSRR 91 proc., Min. Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego ZSRR 107 proc., przedsiębiorstwa spożywcze ZSRR 103 proc., przedsiębiorstwa przemysłowe Min. Uprawy Bawełny ZSRR 99,9 proc., przedsiębiorstwa przemysłowe Min. Komunikacji 100 proc., przedsiębiorstwa przemysłowe Min. Ochrony Zdrowia ZSRR 103 proc., przedsiębiorstwa przemysłowe Min. Kłematografii ZSRR 107 proc., przedsiębiorstwa przemysłowe Zarz. Główn. do Spraw Przemysłu Poligraficznego, Wydawnictw i Handlu Książarskiego przy Radzie Ministrów ZSRR 104 proc., Min. Przemysłu Mleczarskiego i Mleko-Przemysłowego ZSRR 103 proc., spółdzielczość rzemieślnicza 102 proc.

II. Wzrost produkcji przemysłowej

Produkcja ważniejszych wyrobów przemysłowych zmieniła się w 1952 roku w porównaniu z rokiem 1951 w sposób następujący (produkcja 1952 roku w procentach w porównaniu z r. 1951):

surowka — 114, stal — 110, wyroby walcowane — 112, szyny kolejowe — 153, rury stalowe — 114, miedź — 115, cynk — 124, ołów — 117, węgiel — 107, ropa naftowa — 112, benzyna — 126, paliwo dieslowe — 134, gaz ziemny — 102, energia elektryczna — 113, trolejbusy — 119, samochody — 107, łożyska kulowe — 117, aparatura naftowa — 144, urządzenia hutnicze — 112, konarki wielkie, wieloczerpakowe — 107, koparki wieloczerpakowe — 107, turbiny parowe — 108, wielkie hydroturbiny — 124, prądnice turbinalne — 130, hydrogeneratory — 138, wielkie maszyny elektryczne — 107, samoladowarki — 103, maszyny elektryczne — 106, lampy elektryczne — 109, obrabiarki do skrawania metalu — 103, urządzenia dla przemysłu chemicznego — 129, maszyny przędzalne — 118, warstwy tkackie — 139, maszyny do tkan — 153, traktory — 107, kombajny do sprętu buraków — 119, kombajny traktorowe — 120, maszyny do oczyszczania ziarna — 107, soda kalcynowana — 111, soda kalcynowana — 121, nawozy sztuczne — 108, chemikalia trujące do walki ze szkodnikami roślin uprawnych i chwastami — 145, barwniki syntetyczne — 108, kaukucz syntetyczny — 109, opony samochodowe — 101, papier — 109, cement — 115, łupki — 126, papa — 114, cegły — 119, domy standardowe — 127, rowery — 143, odbiorniki radio — 106, paterony — 123, maszyny do szycia — 102, zegarki — 109, aparaty fotograficzne — 128, pianina i fortepiany — 118, bawlna — 107, tkaniny bawełniane — 106, tkaniny jedwabne — 129, tkaniny — 108, tkaniny — 104, artykuły mleczarskie — 105, mleko skondensowane — 128, tłuszcze roślinne — 109, ser — 115, cukier — 103, wyroby cukierkowe — 112, konserwy — 111, herbaty — 112, miodo — 109, spirytus — 110, paleniska — 112, wino gronowe — 128, piwo — 106.

Globalna produkcja całego przemysłu ZSRR wzrosła w 1952 r. w porównaniu z 1951 r. o 11 procent.

Obniżenie kosztów własnych produkcji przemysłowej w 1952 roku, z uwzględnieniem obniżenia cen surowców, materiałów, paliw,

energia i opłat za korzystanie z energii elektrycznej i ciepłej oraz za przewozy towarów wyniosło przeszło 8 proc.

III. Stosowanie nowej techniki w gospodarce narodowej

Wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej odbywały się w roku 1952, podobnie jak w latach poprzednich, na gruncie stosowania osiągnięć nauki i techniki radzieckiej. Radziecki przemysł budowy maszyn stworzył w roku 1952 około 600 nader ważnych nowych typów i marek maszyn i mechanizmów, zapewniających i dalszy postęp techniczny gospodarki narodowej.

W roku 1952 nastąpił dalszy rozwój wysoko wydajnych procesów technologicznych oraz automatyzacja produkcji w różnych gałęziach przemysłu.

W 1952 r. we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej wzrosła liczba wynalazków i wynalazków racjonalizatorskich w przemyśle, w budownictwie i transporcie wyniosła około 800 tysięcy.

IV. Rolnictwo

Obszar zasiewów w r. 1952 zwiększył się w porównaniu z r. 1951 o 2.765 tysięcy hektarów, przy czym obszar zasiewów najcenniejszej rośliny zbożowej — pszenicy wzrósł w porównaniu z 1951 rokiem o 3.320 tysięcy hektarów. Zwiększył się również w 1952 r. obszar zasiewów bawełny, buraka cukrowego, słonecznika i innych roślin przemysłowych. Rozszerzono znacznie obszar zasiewów okopowych, przeznaczonych na paszę, roślin do silosowania, traw wieloletnich.

Globalne zbiory zbóż w 1952 r. wyniosły 8 miliardów pudów. Globalne zbiory pszenicy przewyższyły przy tym o 23 proc. plony z 1951 roku. Zwiększyły się w porównaniu z 1951 rokiem globalne zbiory bawełny, buraka cukrowego, słonecznika, lnu i innych roślin przemysłowych, jak również ziemniaków i warzyw.

W 1952 r. w dalszym ciągu rozwijała się i umacniała baza materialno-techniczna rolnictwa. W roku ub. rolnictwo otrzymało 131 tysięcy traktorów, w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, 41 tysięcy kombajnów do sprętu zbóż, w tym 21 tysięcy kombajnów cieżarowych oraz ponad 2 miliony narzędzi do uprawy gleby, sieńników, maszyn do sprętu i innych maszyn rolniczych, jak również maszyn i urządzeń dla ferm hodowlanych.

Pogłowie zwierząt gospodarskich stanowiących własność kolchozów wzrosło w 1952 roku jak następuje: krów — o 6 proc., trzody chlewnej — o 4 proc., owiec — 7 proc., koni — 4 proc.

W sowchozach Ministerstwa Sowchozów ZSRR pogłowie krów wzrosło w roku ub. o 5 proc., trzody chlewnej — o 4 proc., owiec — o 8 proc., koni — o 9 proc.

Kolchozy, gospodarstwa leśne, ośrodki maszynowo - traktorowe i ośrodki sadzenia leśnych pasów ochronnych, jak również sowchozy stepowych i leśno - stepowych obszarów europejskiej części ZSRR, złożyły w 1952 r. leśne naszy ochronne na obszarze przeszło 725 tysięcy ha. Wykonany został z nadwyżką roczny plan sadzenia lasów.

V. Wzrost przewozów w transporcie kolejowym wodnym i samochodowym

Roczny plan przewozu towarów w transporcie kolejowym w 1952 r. został wykonany z nadwyżką. W porównaniu z r. 1951 przewóz towarów wzrósł o 9 proc.

Jak podaje komunikat, przewóz towarów zwiększył się również poważnie w transporcie rzeczonym i samochodowym.

VI. Wzrost budownictwa inwestycyjnego

Inwestycje państwowe w 1952 roku wyniosły łącznie 111 proc. w porównaniu z r. 1951.

W ciągu 1952 r. uruchomiono znaczne nowe moce produkcyjne we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

Wykonano pomyślnie przewidziane na rok 1952 zadania planu w zakresie budowy olbrzymich elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych na Woldze, Donie, Dnieprze i Amu—Darii.

W 1952 r. oddany został do użytku Wołżańsko-Doński Kanał Żeglowny im. W. I. Lenina.

Organizacje budowlane otrzymały w 1952 r. wielką ilość wykonywanych maszyn i mechanizmów. Park koparek zwiększył się w porównaniu z rokiem 1951 o 25 proc., zgarniarków — o przeszło 40 proc., buldożerów — o 29 proc., dźwigów wleczowych — o przeszło 70 proc.; zwiększył się również poważnie park innych maszyn i urządzeń budowlanych.

Koszty własne budownictwa zostały obniżone w r. 1952 w porównaniu z r. 1951.

Przedsiębiorstwa państwowe, instytucje i rady terenowe, jak również ludność miast i osiedli robotniczych zbudowały w r. 1952 przy pomocy kredytu państwowego domy mieszkalne o łącznej powierzchni przeszło 27 milionów metrów kw. Ponadto w miejscowościach wiejskich zbudowano 370 tysięcy domów mieszkalnych.

VII. Rozwój obrotu towarowego

W 1952 r. trwał dalszy rozwój handlu radzieckiego. Na gruncie nowych sukcesów, osiągniętych w dziedzinie produkcji przemysłowej i rolniej, podniesienia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji, rząd dokonał z dniem 1 kwietnia 1952 r. nowej — piątej z kolei — zmiany systemu kartkowego — zniesienia państwowych cen detalicznych artykułów masowego spożycia. Począwszy od 1 kwietnia 1952 r. obniżono również ceny książek z podręcznikami włącznie. Nowa zmiana cen przyczyniła się do dalszego umocnienia rubla radzieckiego, wzrostu jego siły nabywczej i dalszego zwiększenia ilości towarów sprzedawanych ludności.

W ciągu 1952 r. sprzedano ludności w sieci handlu państwowego i spółdzielczego o 10 proc. więcej towarów, niż w 1951 r.

VIII. Zwiększenie liczby robotników i urzędników oraz wzrost wydajności pracy

Liczba robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR w końcu 1952 r. wyniosła 41,7 miliona osób i była większa niż w końcu 1951 r. o 900 tysięcy osób.

W r. 1952, podobnie jak w latach ubiegłych w kraju nie było bezrobocia.

Wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła w 1952 r. w stosunku do 1951 roku o 7 proc.

IX. Budownictwo kulturalne, lecznictwo i gospodarka komunalna

W r. 1952 w dalszym ciągu podniósł się poziom kulturalny narodu radzieckiego.

W związku z rozwojem nauki i w zakresie szkół 7-letniej i średniej, liczba młodzieży uczęszczającej do klas od 5 do 10 wzrosła w 1952 r. o przeszło 1 500 000.

Zgodnie z wytkniętym zadaniem, aby przejść od nauczania 7-letniego do powszechnego nauczania średniego w stolicach republik, w miastach rzędu republik,

w ośrodkach obwodowych, krajowych i większych ośrodkach przemysłowych, liczba młodzieży kształcącej się w tych miastach w klasach od 8 do 10 zwiększyła się w 1952 r. o 44 proc.

W wyższych uczelniach (włączając studia korespondencyjne), kształciło się w 1952 r. 1 442 000 studentów, tj. o 85 000 więcej niż w 1951 r.

Następnie komunikat omawia rozwój lecznictwa i budownictwa komunalnego.

Wzrost dochodu narodowego umożliwił znaczną poprawę sytuacji materialnej robotników, chłopów i inteligencji oraz zapewnienie dalszego rozszerzenia produkcji socjalistycznej.

Z tytułu świadczeń socjalnych ludność radziecka otrzymała w r. 1952 od państwa około 129 miliardów rubli.

Dochody robotników i pracowników umysłowych w przeliczeniu na jedną osobę pracującą wzrosły w 1952 r. w porównaniu z 1951 r. o 7 proc., zaś dochody chłopów w przeliczeniu na jedną osobę pracującą w rolnictwie — o 8 proc.

W odwiedzi na anel M. Pieczyńskiego

Przodujący maszynista kolejowy poseł Franciszek Królikiewicz zaoszczędził w styczniu 58 ton węgla

Na apel palacza kotłowego ze Szczecina tow. Maksymiliana Pieczyńskiego odpowiedział już wielu pracowników obsługujących urządzenia kotłowe w zakładach pracy woj. gdańskiego. Wśród nich znajdują się również kolejarze, którzy stanęli do walki o zmniejszenie zużycia pełnowartościowego węgla na parowozach.

Jako pierwszy w parowozowni gdyńskiej stanął do współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla przodujący maszynista, poseł do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Franciszek Królikiewicz. Wraz ze swą brygadą, w skład której wchodził maszynista ob. Twardy i palacz ob. Berman i Pietrzak zobowiązał się na zaoszczędzić w ciągu stycznia 58 ton węgla, spalając w zamian gorsze jego asortymenty — miał i muł. Brygada ta miała duże osiągnięcia w grudniu ub. roku. Wygospodarowała ona 30 ton węgla.

Równocześnie obsługa parowozu Ok 124 w składzie Sarefka, Leśniewski, Kowalski i Kitowski zobowiązała się w pierwszym kwartale br. spalać o 46 ton węgla mniej, niż przewiduje norma. Na apel Maksymiliana Pieczyńskiego odpowiedziała także młodzieżowa brygada z parowozu Ok-1 116. Młodzi maszyniści i palacze ob. ob. Wojciechowski,

Młodzież Stoczni Północnej na zagrożonych odcinkach planu

Organizacja ZMP wzywa do walki o dalsze osiągnięcia

W Stoczni Północnej odbyła się narada robocza młodzieży, poświęcona podsumowaniu osiągnięć w ruchu pionierskim, który został zapoczątkowany w odpowiedzi na apel Zarządu Głównego ZMP. W ostatnich miesiącach roku 1952 młodzież stoczniowa stanęła na zagrożonych odcinkach planu, by pomóc załozce do jego wykonania. W tym czasie zorganizowano szereg brygad szturmowych, które przewyciężyły niejedną trudność.

Tak było np. przy montażu łożyska na jednym ze statków, którego budowa nie była przewidziana w planie. Termin oddania statku był zagrożony i tylko młodzieżowa brygada szturmowa umożliwiła jego dotrzymanie. Poważne trudności istniały również w dziale mechanicznym, który był przez pień czas „wąskim gardłem” produkcji, powodując prześtoje w innych działach. Zostali skierowani najbardziej ofiarni młodzi robotnicy, na czele których stanął młody przodownik pracy tow. Łokietek. Dzięki pomocy młodzieży dział mechaniczny dorównuje dziś pozostałym załozom Stoczni Północnej. Młodzież bowiem wprowadziła metodę Zandarowej i przez lepsze wykorzystanie maszyn, zwiększyła wydajność produkcji.

Młodzieży zawdzięcza również Stocznia Północna znaczne zmniejszenie zużycia metali kołowych. Magazynierzy wydają obecnie o ok. 15 proc. mniej tych metali, niż przed wprowadzeniem ruchu pionierskiego, gdyż młodzi robotnicy nauczyli się w większym stopniu wykorzystywać odpadki produkcyjne.

W ruchu pionierskim uczestniczyli nie tylko robotnicy. Włączyli się doń również młodzi inżynierowie i technicy, którzy zorganizowali 4 brygady szturmowe. Pomogły one do przewyciężenia niejednej trudności.

Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP tow. Stępczyński, omawiając podczas narady osiągnięcia ruchu pionierskiego w

Stoczni Północnej nie pominął jednak i popełnionych błędów oraz niedociągnięć. Do podstawowych należy brak pracy politycznej wśród junaków, który spowodował, że obok ofiarne pracujących młodych robotników, była również spora grupa zaniedbujących swoje obowiązki. Organizacja ZMP nie wypowiedziała zdecydowanej walki lenistwu i bu melanctwu. I ten właśnie brak trzeba nadrobić w najbliższym czasie.

Młodzież Stoczni Północnej nie poprzestanie na dotychczasowych osiągnięciach ruchu pionierskiego, który wskazał jej drogę walki o plan, drogę wywłaszczania się z podstawowych obowiązków obywatelskich. Świadczą o tym liczne zobowiązania, które podjęli młodzi robotnicy podczas narady roboczej. Hydraulik wyposażeniowy tow. Rutkowski zobowiązał się skrócić czas obróbki detali z 332 godzin planowanych, na 140, tow. Gregorkiewicz z pochylni — zwiększyć wykorzystanie odpadków metali kolorowych z 15 na 30 proc., tokarz Myśliński zobowiązał się o 20 godzin skrócić obróbkę detali, tokarz Amynowicz wykona kolejne zadanie w czasie krótszym o 14 godzin, Czesław Wagner podnieśli wydajność produkcji o 5 proc. i znacznie zmniejszyli ilość braków itp.

W większości przy zgłaszaniu zobowiązań młodzi stocznicy wymagali, że wzmocnionym wysiłkiem chcą powitać 10 rocznicę powstania Związku Walki Młodych, organizacji młodzieżowej, która u boku Polskiej Partii Robotniczej walczyła o wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiego i spod kapitalistycznego ucisku.

Prezes Rady Ministrów tow. Bolesław Bierut przyjął delegację chińską

WARSZAWA PAP. Dnia 23 stycznia br. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w Belwederze członków przebywających w Polsce rządowej delegacji kulturalnej Chińskiej Republiki Ludowej, z ministrem kultury Shen Jen-ping na czele. Delegacji towarzyszył ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsien Jun-czuan.

Przy rozmowie obecni byli: minister spraw zagranicznych Stanisław Szkrzeszewski, minister szkolnictwa wyższego Adam Rapacki i sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą ambasador Jan Karol Wende.

Reakcja włoska preforsowała faszystowską reformę wyborczą

RZYM PAP. Po trzydniowych obradach, włoska Izba Deputowanych uchwaliła antydemokratyczną ustawę o nowej ordynacji wyborczej oraz wotum zaufania dla rządu de Gasperiego. Odbyły się dwa głosowania: w głosowaniu nad wotum zaufania rząd otrzymał 339 głosów przeciwko 25; ustawa o reformie ordynacji wyborczej została przyjęta 332 głosami przeciwko 17. W głosowaniu nie wzięło udziału około 220 deputowanych. Podczas głosowania deputowani komunistyczni, socjaliści i lewicowi demokraci opuścili salę obrad.

Komentując przebieg walki w

parlamentarnej oraz incydenty, jakie miały miejsce 21 bm. w Rzymie, dziennik „Paese” stwierdza m. in. w artykule wstępnym: „Całkowicie bezprawie stało się faktem. Bezprawiem jest zniesienie prerogatyw parlamentu; bezprawne są akty władzy wykonawczej, dokonane w tych dniach z uszczerbkiem dla władzy ustawodawczej, bezprawiem jest również pozbawienie narodu prawa wyrażania swej opinii i protestu, bezprawnym i nielegalnym jest wreszcie fakt, że drogą gwałtu, przypominającego zamach stanu, narzuca się ustawę, uniemożliwiającą przy tym nie tylko dyskusję nad nią, lecz nawet zapoznanie się z jej ostentacyjnym tekstem... Jest to prawdziwy faszyzm”.

Z procesu w Krakowie



Napoje alkoholowe i zapasy papierosów znalezione u ks. Wita Brzyckiego.
(Sprawozdanie z procesu zamieszczamy na str. 3).

Kryzys

w hutnictwie włoskim

RZYM PAP. Jak podaje dziennik „Unita”, poważna część przedsięwzięcia przemysłu hutniczego w okolicy Liguria przeżywa kryzys w wyniku wejścia w życie t. zw. „planu Schumana”. Właściciel zakładów „Bruzzo” w Bolzaneto zwolnił ostatnio 279 robotników i 39 pracowników umysłowych. Robotnicy przedsiębiorstwa „Otto” w Sestri już od 2 miesięcy walczą o zapobieżenie likwidacji tej fabryki. Administracja zakładów „Ilva” w Savone zapowiedziała zwolnienie około 2 tysięcy robotników. Robotnicy fabryki „Siced” w Ferrara Di Valbormida nie opuszczają od 2 miesięcy przedsiębiorstwa, by nie do puścić do jego zamknięcia.

Kuria arcybiskupia źródłem informacji dla agentów amerykańskiego wywiadu

Dalszy ciąg procesu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie

KRAKÓW PAP. W dalszym ciągu pierwszego dnia rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym kontynuował zeznania ks. Lelito.

Ks. Lelito wyjaśnia dalej, że po zatrzymaniu przez władze Henry Budziaszek — agentki sieci wywiadu, gdy groziło mu arestowanie, zawiadomił o tym osobnym listem swoich mocodawców za granicą, a równocześnie udał się do kurii metropolitalnej w Krakowie, aby przedstawić swoją sytuację. „Udałem się — mówi oskarżony Lelito — do kurii metropolitalnej w Krakowie do księdza arcybiskupa Baziaka, jako tymczasowego ordynariusza z prośbą o przeniesienie mnie, ale nie zastałem go. Był ks. biskup Rospond. Poszedłem do niego i przedstawiłem mu swoją prośbę. Powiedziałem, że krewna Szpondera, Budziaszek Helena została aresztowana. Ponieważ ona została aresztowana, a wiedziałam, że ja miałem kontakt ze Szponderem, więc przypuszczam, że mogę być aresztowany”.

PROK.: A co na to ks. biskup Rospond?

OSK.: Biskup powiedział, że mnie samo przeniesienie nie uraduje, żeby się zwrócił do ks. arcybiskupa. Jeżeli chodzi o niego to, jeżeli ks. arcybiskup będzie pytał, on doradzi, żeby mnie przenieść na inną parafię.

PROK.: Jak mogła powstać taka sytuacja: oskarżony wiadomo ści czerpie od dwóch notariuszy kurii i w lokalu kurii, a gdy władze państwowe są na tropie działalności szpiegowskiej oskarżonego, oskarżony idzie po ratunek do biskupa sufragana, a wreszcie do arcybiskupa?

OSK.: „Wiedziałem, że kuria metropolitalna jest wrogo nastawiona do Polski Ludowej”.

Oskarżony zeznaje, że kuria przeciwstawiała się podpisywaniu Apelu Sztokholmskiego, zgadzając się jedynie na to, aby apel podpisywali tylko ci księża, którzy mają etaty państwowe.

W r. 1949 kuria metropolitalna rozstała zawiadomienia i instrukcje do wszystkich parafii, w których nakazywała wywieranie wpływu na parafian, aby — jak stwierdza oskarżony — „odsunąć się od ustroju Polski Ludowej”.

O czym rozmawiał kardynał Sapieha w Watykanie

„Wiadomo mi było — zeznaje następnie ks. Lelito — że jeżeli chodziło o kardynała Sapiehę, to w czasie wyjazdów swoich do Rzymu, do Watykanu, spotykał się tam z różnymi osobami, przebywającymi na emigracji, z którymi układał program przeciwstawiania się rzeczywistości polskiej”.

Wyjaśniając dokładniej z kim spotykał się kardynał Sapieha w Watykanie, ks. Lelito mówi: „Ander, Papee, rząd londyński i obecny arcybiskup Gawlina. Słyszałem o tym z ust samego ks. kanclerza Mazanka. Poza tym ks. biskup Rospond mi wspominał, a nawet sam kardynał Sapieha, że byli tam też oficerowie sztabowi armii amerykańskiej”.

PROK.: A ile razy kardynał Sapieha jeździł do Rzymu?

OSK.: Mnie znane są trzy wyjazdy do Rzymu w roku 1946, 1948 i 1950. W pierwszym wyjeździe wziął udział ks. kanclerz Mazanek i ks. Misztal jako kapłan. a potem dwa razy jeździł ks. Szmidt.

W dalszym ciągu swych zeznań ks. Lelito stwierdza, że urządzane były kursy dla duchowieństwa, na których według słów oskarżonego: „nastawiano się do chwieństwa, dawano instrukcje jak oddziaływać na społeczeństwo, aby odłączyło się od rządu”.

„Były też instrukcje, zakazujące udziału duchowieństwa w komitetach Frontu Narodowego, w dziele umniania jedności narodowej przed wyborami. W tej sprawie była w Krakowie, w sierpniu 1952 r. konferencja księży dziekanów, którzy mieli uwiadomić duchowieństwo swego dekanatu. Słyszałem z ust dziekana Zdebskiego, który przedstawił instrukcje kurialne i powiedział, że kuria sobie nie życzy, ażeby księża brali udział w komitetach obywatelskich, że ma ją stać na uboczu”.

„W marcu — kwietniu 1950 r. — kontynuuję oskarżony — kiedy odbywał się parogodzinny kurs, ks. kardynał Sapieha obe-

dy Janem Szponderem. Ks. Lelito był doradcą tej bandy.

Oskarżony stwierdza, że banda ta działająca na terenie Skawiny połączyła się następnie z inną bandą, działającą na terenie Tyńca, na której czele stał zakonnik brat Filip.

W mieszkaniu oskarżonego od była się m. in. narada, przygotowująca napad bandy na fabrykę w Skawinie. W wyniku napadu zrabowano około 500 tysięcy złotych.

Nominacje z kurii na fałszywe nazwiska

W listopadzie 1946 roku w obawie przed aresztowaniem ks. Lelito wyjechał na Ziemie Odzyskane do Krosna Odrzańskiego.

„Szponder mi mówił — zeznaje oskarżony — że jest tam ks. Jankowski, dawny kapłan NOW”. U niego to ukrywał się oskarżony pod nazwiskiem Nowaka.

PROK.: A oskarżony miał tam jakąś nominację z kurii?

OSK.: Miałem z gorzowskiej kurii.

PROK.: Na jakie nazwisko?

OSK.: Na nazwisko Nowaka.

PROK.: Na fałszywe? A Jankowski na jakie nazwisko miał nominację?

OSK.: Na Jankowskiego.

PROK.: Też na fałszywe nazwisko?

OSK.: Tak.

Na pytania obrony oskarżony tłumaczy, że przyczyną, która zdecydowała o działalności skierowanej przeciwko państwu ludowemu, było nastawienie jego władz duchownych.

Zeznaje ks. Szymonek

Z kolei składa zeznania ksiądz Szymonek — wikariusz parafii w Rabce, lat 34, posiadający wyższe wykształcenie.

Oskarżony zeznaje, że w toku stałego obcowania z ks. Lelito, ten ostatni stopniowo wciągał go coraz bardziej do współpracy na rzecz wywiadu amerykańskiego. Ostatecznie ks. Lelito zapoznał ks. Szymonka z instrukcjami szpiegowskimi, techniką korespondencji, utajonym piśmem, ze swymi kontaktami zagranicznymi i t. d.

Ks. Szymonek przyznaje, że wysyłał listy ks. Lelito skierowane na zagraniczne kontakty ośrodka monachijskiego, kupował książki przeznaczone na szczyry, przechowywał u siebie materiały szpiegowskie, udzielił adresu swej byłej gospodyni — Marii Pieprzyk — na przesyłki zagraniczne.

Ks. Szymonek zeznał, że znany mu był przebieg starań ks. Lelito o przeniesienie do innej parafii w obawie przed aresztowaniem.

Na tym zakończył się pierwszy dzień rozprawy.

Wysocy urzędnicy kościelni agentami wywiadu

W drugim dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie procesu bandy szpiegów działających na rzecz wywiadu amerykańskiego, zeznawali dalsi oskarżeni, wśród nich ks. Jan Pochopień i ks. kanonik Wit Modest Brzycki — wysocy urzędnicy kurii metropolitalnej oraz Edward Chachlica i Stefania Rospond.

Ksiądz Pochopień, lat 41, notariusz kurii metropolitalnej w Krakowie, który poprzez oskarżonego ks. Lelito współpracował z bandą szpiegowską i przekazywał jej informacje uzyskiwane w kurii, do winy przyznaje się.

Oskarżony przyznaje, że już w pierwszych latach po wyzwoleniu ksiądz Lelito na jednym ze spotkań zapoznał go z podziemną działalnością SN. Następnie do wiedział się od ks. Lelito o jego działalności szpiegowskiej oraz zgodził się na przedłożoną mu propozycję współpracy z nim.

Osk. Pochopień omawia następnie pierwsze rozmowy, w czasie których ks. Lelito proponował mu współpracę szpiegowską.

Informacje szpiegowskie z kurii krakowskiej

Oskarżony zeznaje dalej, że ksiądz Lelito poinformował go, iż przesyła raporty szpiegowskie do ośrodka wywiadowczego, używając atrymentu sympatycznego. „I wtedy wspominał także — oświadcza oskarżony — że chciał by mieć wiadomości z terenu kurii i czy ewentualnie coś bym mu nie powiedział. Ja powiedziałem, że zgadzam się. Wiadomości te

czerpałem z dokumentów i sprawozdań, które napływały do kurii metropolitalnej”. Ks. Pochopień oświadcza dalej, że do kurii przychodziło dziennie 50 — 60, a nawet do 100 sprawozdań.

Na pytanie sądu oskarżony zeznaje, iż przekazywał oskarżonemu ks. Lelito wiadomości, wiedząc, że idą one zagranicę do ośrodka wywiadowczego.

W toku dalszych zeznań oskarżonego ks. Pochopienia prokurator zwrócił się o złożenie dodatkowych wyjaśnień do oskarżonego ks. Lelito.

Oskarżony Lelito stwierdza, że informował ks. Pochopienia o treści odezw wydanej przez SN. „Mówiłem o „radzie politycznej” — zeznaje ks. Lelito — wspominając, że jest to taka rada, która zespala emigracyjne ośrodki, aby wspólnie podporządkować się programowi Stanów Zjednoczonych”.

Osk. Lelito podaje, że w podobny sposób zaangażował do współpracy szpiegowskiej ks. kanonika Brzyckiego, któremu również powiedział o monachijskim ośrodku szpiegowskim.

Podrzuca skrupulatność

Prokurator odczytuje sprawozdanie jednego z proboszczów, który podaje, że na terenie jego parafii w fabryce takiej a takiej pracuje tytuł pracowników (dokładne cyfry), w zakładach — nazwa podana — 140 pracowników, na PKP na terenie parafii pracuje tytuł robotników, w jeszcze innej fabryce (znowu dokładna cyfra), nawet ilu ludzi pracuje w spółdzielni, ilu w ubiegłym roku w spółdzielni, ilu w szpitalach i w innych instytucjach.

„Nie bardzo rozumiem tę skrupulatność księdza proboszcza” — kończy prokurator. Oskarżony

przyznaje, że tego rodzaju sprawozdania „zdarzały się” w kurii.

Prokurator przedstawia następne sprawozdanie z dn. 30 stycznia 1952 r., napisane przez dziekana w Myślenicach.

PROK.: Jednego zdania nie mogę w żaden sposób zrozumieć z punktu widzenia interesów kurii metropolitalnej. Zdanie to brzmi następująco: „Dzisiaj myślenie jest rolnicze i dlatego nie jest narażony na wstrząsy i pokusy jak inne — przemysłowe”.

Sprawozdanie wyjaśnia dalej, że tylko Myślenice i Dobczyce mają fabryki.

Orientacja na wojnę

Ks. Pochopień zeznaje dalej o zarządzeniach kurii metropolitalnej w sprawie Apelu Sztokholmskiego. „Jeżeli o tę kwestię chodzi — oświadcza oskarżony — to kuria metropolitalna w Krakowie, idąc po myśli zarządzeń episkopatu, a także po myśli Watykanu, była wrogo ustosunkowana do Apelu Sztokholmskiego i z polecenia episkopatu wydała zakaz księdom archidiecezji krakowskiej podpisywania Apelu Sztokholmskiego”.

PROK.: Więc było to stanowisko bezpośrednie episkopatu, a pośrednie Watykanu?

OSK.: Tak.

Oskarżony ks. Pochopień zeznaje następnie, iż w kurii liczone na ewentualne zmiany w Polsce w wyniku konfliktu zbrojnego Stanów Zjednoczonych z państwami demokratycznymi ludowymi.

PROK.: Więc wroga postawa polityczna różniła kurie od państwa?

Na pytanie to oskarżony odpowiedział zdecydowanie: Tak.

Odpowiedź ta wywołuje oburzenie przyszłych sędziów rozpraw publiczności.

Proces trwa.

PORTACHINA MORZU

PRZODUJĄCY LUDZIE PORTU GDAŃSKIEGO

W czwartym kwartale współpracownicy pracy w porcie gdańskim wyróżnili się wielu nowych robotników, którzy osiągnęli najwyższe przebiegi zdobyli zaszczytne tytuły przodków pracy. Najlepsze osiągnięcia uzyskał w okresie ostatnich trzech miesięcy roku 1952 ob. JAN SZWOK z brzozy nr 2, pracujący w wydziale WOC — 184 proc., JAN MACIEJEWICZ, dzwigowy — 176,8

proc. EDMUND BARANOWSKI z wydziału elewatorów — 225 proc., LEONARD KOKOWSKI z wydziału drzewnego — 186,1 proc., i ALFONŚ STOKIŃSKI trymer — 175,7 proc. średniego wykonania normy.

NOWE OSIĄGNIĘCIA BRIGADY CZEKAŁSKIEGO

Brigada nr 2 pod kierownictwem tow. Czekalskiego nie ustaje w walce o sprawne obsługa statków. W dniu 19 bm. uzyskała ona w porcie gdańskim przy obsłudze s/s „Koyan” nowe osiągnięcie przeładunkowe, wykonując 334 proc. normy. Następnie go dnia, tj. 20 bm. brigada osiągnęła 123 proc. normy. Dzięki temu czas postoiu statku w porcie został znacznie skrócony.

UKOŃCZYLI KURS SZYPRÓW KUTOWNYCH II KLASY

W dniu 20 bm. odbyło się w „Arce” uroczyste zakończenie 3-miesięcznego kursu szyprów kutownych II klasy. Podczas uroczystości zakończenia kursu, przodkowie absolwentów ob. ob. ALOJZY SKRZYPKOWSKI, ZYGMUNT TEKIELI i STANISŁAW CERNOWA otrzymali nagrody książkowe. Nowi szyprów przystąpili już do pracy.

WYRÓŻNIJĄCY SIĘ KORESPONDENCI PORTOWI OTRZYMALI NAGRODY

W Gdyni odbyła się pierwsza narada korespondentów gazety wieloletniej „Głos Portowca”. Uczestnieli w niej dyrektor naczelny ZPGOW, Dąbrowski, przedstawiciel Wydziału Morskiego KW PZPR tow. Chyży oraz przedstawiciele komitetów zakładowych i rad zakładowych ob. ob. W. Po odbywaniu dyskusji przodkowie korespondentów otrzymali nagrody rzeczowe i pieniężne. M. in. PENRYK PRES i STANISŁAW DYMICKI otrzymali teści skórzane, CZESEAW KMIŚC — rekawiczki, MICHAŁ WERNICKI — koszulki i JAN SZYMOWIAK — biblioteczkę.

Nowe korzystne warunki kontraktacji roślin przemysłowych

WARSZAWA PAP. Zostały już za twierdzone nowe, korzystne dla plantatorów warunki kontraktacji i dostawy poszczególnych roślin przemysłowych.

Warunki kontraktacji roślin oleistych przewidują zmniejszenie, korzystne ceny, specjalne premie za terminowe dostawy oraz dodatkowe premie za wysoką wydajność z ha. Nie zależnie od zapłaty gotówkowej i premii, plantatorom przysługują prawa nabywania za każde 100 kg dostarczonych nasion roślin oleistych — po 3 litry oleju rafinowanego oraz po 20 kg makuchu lub 100 kg resztek z olejniczek lub 100 kg resztek z olejniczek.

Wprowadzono również nowe, opłacalne warunki kontraktacji różnych gatunków chmielu i niektórych ziół.

Kuria czeka na wojnę

(Od specjalnego wysłannika AR)

Drugi dzień procesu pozwolił nam bliżej wniknąć w tajemnice pracy kurii krakowskiej. Zeznawali bowiem dwaj oskarżeni, wysocy funkcjonariusze kurii, ks. Pochopień i ks. Brzycki. Oni to byli informatorami szpiega ks. Lelito. Obaj zdawali sobie sprawę z tego, że współpracując ze szpiegiem, ks. Brzycki, który z niejednego pieca jadł chleb, stary, doświadczony wyga, drugi po zmarłym kanclerzu ks. Stefanie Mazanku czołowy czarnogieldziarz Krakowa pytał nawet Lelito czy nie uważa, że przekazywanie wiadomości za granicę połączone jest z niebezpieczeństwem. Nie ma więc żadnych wątpliwości: księża Pochopień i Brzycki z całą świadomością pomagali Lelito w szpiegowstwie.

Ale jak to się stało, że zgodzili się na współpracę z Lelito tak bez wahania, z miejsca — od razu? — spyta niedługo.

Na te pytania udzielił odpowiedzi sam oskarżony. Był taki moment, kiedy prokurator zadał układowi i kręciemu ks. Pochopieniowi pytanie:

— Gdzie leży źródło antypolskiej polityki kleronietwa kurii, które zakazywało księżom podpisywania Apelu Sztokholmskiego, udziału w pracach Komitetu Frontu Narodowego? Czy kuria liczyła na to, że państwo ludowe będzie tolerować jej wrogą politykę? Jakie były rachuby polityczne kierownictwa kurii?

Ks. Pochopień zatarł nerwowo ręce i wreszcie powiedział: „Liczone na zmianę ustroju w wyniku konfliktu zbrojnego z USA”.

A więc dzień po dniu, kiedy z wieży mariackiej rozlegał się hejnał, w pałacu arcybiskupim zanoszono modły o to, by spadły bomby na miasto i wsie polskie — na skarb całego narodu — Wawel. Bomby miały być amerykańskie.

Ks. Brzycki potwierdził opinię Pochopienia. „Ustosunkowanie się zmarłego kardynała do Polski Ludowej było wrogiem” — oświadczył krótko, dając do zrozumienia, że on także podzielał poglądy swego zwierzchnika.

A więc ktoś w kurii mógł schwycić za rękę Pochopienia i Brzyckiego, unie-

możliwić im wejście na drogę szpiegostwa?

Kuria arcybiskupia rozporządzała wieloma interesującymi szpiega Lelito informacjami. Odczytano na rozprawie fragment sprawozdania z działalności pewnego probostwa. Niewiele miało to wspólnego ze sprawami wiary. Właściwie był to precyzyjnie sporządzony raport wyliczający ilość fabryk, stan zatrudnienia, ilość spółdzielni i t. d. Jeden z proboszczów uważał za pożyteczne przekazywać do kurii charakterystykę polityczną swojej parafii i wyrażał radość, że nie ma tam fabryk, „od chroni jego parafię od wstrząsów na jakie narażone są parafie położone w okęgach przemysłowych”. Jak wynika z przedłożonych przez prokuratora dokumentów kardynał Sapieha interesował się szczególnie takimi np. informacjami, które dotyczyły awarii w zakładach pracy. Kuria wreszcie wysyłała co pewien okres czasu sprawozdania polityczne wprost do Watykanu.

Księża Pochopień i Brzycki nie wahali się przed przystąpieniem do akcji szpiegowskiej. Ks. Brzyckiemu zresztą działalność antypolska to nie pierwsza. Od roku 1934 był proboszczem w Chelstowie pod Bielsko-Białą. I oto on, proboszcz, stał się „bohaterem” artykułów miejscowej prasy. Pismo „Echo Beskidzkie” zamieszczało długie sążniste artykuły o antypolskiej postawie ks. Brzyckiego, który idąc na rękę niemieckim kulakom rugował język polski ze swojej parafii.

Po wyzwoleniu ks. Brzycki stał się ulubieńcem króla czarnogieldziarzy Krakowa i okolic, kanclerza kurii, ks. Stefana Mazanka. Od Mazanka spływał na Brzyckiego strumień łask. Funkcjonariuszom sądu zraszał czoła obfity pot, kiedy wnosili na sale rozpraw „skromne podarunki” przekazane Brzyckiemu od Mazanka, od rozlicznych klasztorów oraz rzeczy nabyte osobiście przez niego na czarnym rynku czyli jak mówią w Krakowie, „na tandecie”. Bo pomyśliciel! Wnieśli na sale rozpraw 23 kupony wełny i gabard-

ny, 187 metrów podszewek, kilkadziesiąt kilogramów kakao, 18 litrów wódek, dużą skrzynię wina, kilkadziesiąt kilogramów cukru, pudło papierosów, paczki macedońskiego tytoniu a wreszcie olbrzymie ilości lekarstw. Lista ich zawiera 110 pozycji. Same zagraniczne specyfiki. Dość powiedzieć, że 1.400 tabletek kardiazolu, jakie otrzymał Brzycki od Mazanka, zdolne są postawić na nogi 25 osób chorych na serce. Ks. Brzycki nie lubił się jednak dzielić z bliźniem. Magazynował swoje skarby w mieszkaniu.

Ks. Brzycki nie miał skrupułów, kiedy wypadało pomóc wrogom Polski Ludowej. Przechowywał dwie walizy szpiega, faszysty ukraińskiego, grecko-katolickiego księdza Demka. No, a wreszcie w czerwcu 1952 roku wszedł w kontakt z ks. Lelito. Łańcuch zdrady został zamknięty Czarnogieldziarz służył niemieckim kulakom, pomagał faszystom ukraińskim, sam wreszcie jął się roboty na rzecz wywiadu USA. Wszystko jasne i zrozumiałe. No, bo jeżeli ks. kardynał Sapieha i jego otoczenie, jak mówił ks. Pochopień, liczyło na wojnę...

Kuria krakowska czekała na wojnę. Czekala też na wojnę skłócona z Sapiehą magnackie rody, których kufry i paki magazynowano w lochach kurii. Tam, w brudnych, ponurych piwnicach pokrywały się pleśnią obrazy, gnili pasy słuckie, butwały księgozbiory ukryte przez rodzinę Czartoryskich. Przechowywano też mapy majątków obszarniczych. Przecież Czartoryscy, Sapiehowie żyli nadzieje, iż po powrocie „starych dobrych czasów”, reforma rolna zostanie przekreślona, a obrazy i inne dzieła sztuki zostaną przeniesione znowu do pałaców.

Władza ludowa przekreśliła zamysły wrogów naszego narodu. Księgozbiory Czartoryskich są już umieszczone na Wawelu. Zbrodniarzy, zaprzających, agentów wywiadu amerykańskiego, przesyłających śmiertelnym wrogom Polski szpiegowskie raporty dosięgła raka sprawiedliwości.

MARIAN PREIS

Usunąć istniejące jeszcze trudności

Remonty wykonywane przez załogi statków zwiększają osiągnięcia eksploatacyjne PMH

Marynarze naszej floty handlowej z każdym rokiem usprawniają organizację pracy na statkach. Wyrazem tego są m. in. coraz szerzej stosowane remonty mechanizmów wykonywane siłami załogi. Ruch ten zwiększający poczucie odpowiedzialności każdego marynarza za statek i jego urządzenia techniczne, zapewnia naszej flocie znacznie wyższe osiągnięcia eksploatacyjne. Ale jak wykazują liczne doświadczenia z roku ubiegłego rozwój tego ruchu napotyka na trudności. Posłuchajmy, co mówią o tych trudnościach marynarze.

O lepsze rozmieszczenie wykwalifikowanych fachowców

„Podczas przeprowadzania robót remontowych na statku „Bałtyk” natknęliśmy się na przeszkody, których usunięcie nie leży w mocy załogi. Konieczna jest tu pomoc administracji technicznej PLO. Na statku mamy aparat do spawania, lecz brak nam spawacza, mamy tokarnię, lecz nikt nie potrafi jej obsługiwać. Coprawda każdy mechanik potrafi wykonywać drobne prace, ale nie może podjąć się takich, które wymagają precyzji.

Podobne wypadki zdarzają się nie tylko na naszym statku, lecz i na innych. Dlatego właśnie warto przypomnieć o zapomnianym już dzisiaj projekcie powołania we flocie t. zw. brygad fachowych, w skład których wchodziłyby ślusarze, spawacze i tokarze. Projekt ten jest o tyle słuszny, że nie zmierzał do powiększania stanu załogi, lecz zalecał właściwe rozlokowanie fachowców, którymi dysponuje PLO na statkach, szczególnie tych, które odbywają dalekie podróże.

Fachowców takich nie brak w naszej flocie, lecz zawód tokarza, spawacza czy kowala, wymieniony w aktach personalnych nie jest brany pod uwagę przy kierowaniu marynarza na statek. Dotychczas dział kadry uwzględnia tylko takie zawody, jak praktykant hotelowy, trymer i palacz. W tej sytuacji zdarza się nieraz, że na niektórych statkach jest nadmiar pracowników o wiełostronnych kwalifikacjach, podczas gdy inne statki z braku odpowiednich fachowców muszą zlecać roboty warsztatom remon-

towym. Przykładem tego jest również nasz statek. Sprawa ta wiąże się w pewnym stopniu ze szkoleniem zawodowym na kursach, organizowanych w PMH. Dotychczas bowiem szkoli się marynarzy tylko w jednym kierunku, a warto szczególnie, gdy marynarze są w rezerwie, zapoznać ich z tymi właśnie pracami, które najczęściej są wykonywane na statkach, nawet jeśli nie wiąże się to z dotychczas wykonywanym zawodem.

Poważne zadania spadają również na mechaników statkowych. W czasie wykonywania remontów powinni oni poświęcać więcej uwagi zapoznawaniu marynarzy z działaniem mechanizmów, uczyć ich bardziej skomplikowanych robót, pogłębiać kwalifikacje zawodowe. Jest to bowiem warunek sprawnego realizacji zadań, które stawia obecnie przed sobą każda załoga, podejmując się remontu mechanizmów na statku we własnym zakresie.

JAN BILIŃSKI
III mechanik s/s „Bałtyk”

Zacieśnić współpracę z bazą remontową

„Niedawno zamówiliśmy nowy trzon do zaworu zasilającego kotła na statku „Jarosław Dąbrowski”. W zamówieniu zaznaczyliśmy, że zdarzyła się awaria, że statek nasz pływa na linii regularnej, że za trzy dni musimy wyjść w morze. Kierownictwo ROS przyrzekło dostarczyć zawór na dzień przed odejściem statku z Gdyni. Przyrzeczenie nie zostało dotrzymane.

Po odbiciu statku od nabrzeża zaczęliśmy radzić nad tym, jak wybrnąć z trudności. Skończyło

się na tym, że zdjęliśmy trzon z innego zaworu. Ale w wyniku tego nastąpiła dezorganizacja planu robót remontowych na tę podróż.

A więc zawinił ROS. Skąd się jednak wzięło w jego kierownictwie takie bagatelizowanie zamówień ze statków? Przy bliższym zbadaniu tej sprawy okazuje się, że w dużym stopniu kierownictwo ROS zostało zdemobilizowane postępowaniem mechaników statkowych. Nieraz bowiem zamykają oni różne części, a gdy pracownicy ROS dostarczają je na statek, nikt nie wie o zamówieniu. Po kilku takich wypadkach kierownictwo ROS nie wie rzy obecnie w terminy zamówień i ustala we własnym zakresie, co jest pilne, a co może poczekać.

Fakty tego rodzaju niedociągnięć nakładają na załogi maszynowe statków obowiązek systematycznego zaciśniania współpracy z bazą remontową, gdyż zapobiegają to w przyszłości nieporozumieniom i zadecydują o sprawnym realizacji planu remontowego podróży.

EDMUND STEMPA
III mechanik s/s „Jarosław Dąbrowski”

Dwa podstawowe kierunki szkolenia mechaników

„Na nasz statek często przychodzi motorysty, którzy po raz pierwszy stykają się z obsługą maszyn parowych. I nic dziwnego, że przy remontach udział takiego motorysty musi być z konieczności niewielki, gdyż dopiero zapoznaje się on z działaniem mechanizmów. Nie wykazuje on w większości wypadków również zainteresowania dla szkolenia załogowego — uważa się za motorystę i chce nim pozostać w dalszym ciągu. Można więc na niego liczyć tylko jako na pomocnika.

Uważam, że i w tym wypadku, jak to już niejednokrotnie czyniliśmy, powinniśmy sięgnąć do doświadczeń radzieckich. We flocie Związku Radzieckiego mecha-

nicy są specjalizowani w obydwu kierunkach: obsługa motorowców i parowców. U nas natomiast do tej pory nie przykłada się do tego większej wagi. We flocie radzieckiej rozszerzenie kwalifikacji obsługi maszyn dało dobre wyniki i dlatego kierownictwo naszej floty powinno się na tym wzorować. Zastanawiamy się, czy nie należy podjąć się do tego rodzaju robót remontowych.

Kiedy już mowa o szkoleniu, trzeba wspomnieć i o tym, jak zorganizowaliśmy na „Tobruku”. Program szkolenia zawierał ściśle z pracami remontowymi. Obejmował on znajomość konstrukcji, obsługi i remontu poszczególnych urządzeń. Wyglądało to w ten sposób, że jeśli mawiano o przystąpieniu do remontu agregatów, poprzedzamy to wykładem na ten temat. Zwiększyło się przez to zainteresowanie załogi szkoleniem zawodowym i podniósł się poziom prac remontowych.

ZBIGNIEW MALIK
IV mechanik s/s „Tobruk”

Te trzy wypowiedzi mechaników naszej floty wskazują, że w okresie wykonywania remontów we własnym zakresie na statkach, obsługa urządzeń mechanicznych zdobyła wiele cennych doświadczeń. Wykorzystanie ich przez dział techniczny PLO oraz upowszechnienie na wszystkich statkach może przynieść dalsze rozszerzenie i pogłębienie ruchu remontowego we flocie. Dlatego właśnie sprawę wymiany doświadczeń w tej dziedzinie musi w jak największym zakresie zajęć się organizacja związkowa naszej floty.

Był dobrym traktorzystą — będzie dobrym górnikiem

Ogłoszony w swoim czasie apel Zarządu Głównego ZMP o załączeniu pionierskim młodzieży do zawodu górniczego spotkał się z żywym odzewem we wszystkich środowiskach młodzieży.

Nie pozostała również obojętna na ten apel młodzież wiejska Wybrzeża.

Leża przed nami jakże wymowne dowody, że ci, co zgłosili się do pionierskiego załącznika górniczego, nie tylko nie żalują zmiany zawodu, ale dają wyraz swej wdzięczności i nie skąpią słów gorącej zachęty, skierowanej do swych kolegów, by weszli na tę samą drogę. Dowodami tymi są m. in. dwa listy młodego traktorzysty z PGR Grabina-Zameczek w powiecie gdańskim, Stanisława Kulikowskiego, nadesłane ze szkoły górniczej w Rusinowie koło Wałbrzycha, jeden do komendanta gminnego „Służby Polsce” w Suchym Dębnie — drugi do ZMP-owców tejże gminy.

W liście do swego byłego komendanta „SP” ob. Zdzisława Zielińskiego opisuje Kulikowski swoje ciężkie dzieciństwo w rodzinie robotniczej, przedwczesny zgon ojca, wyzyskiwanie w służbie u kapitalistów, ciernistą drogę matki, która borykając się z niedużą pensją pracowała na kawałek chleba dla siebie i pięcioro dzieci.

Życie całej rodziny zmieniło się w Polsce Ludowej. W r. 1947 Kulikowski z radością poszedł pracować do założonego w sąsiedztwie jego wioski PGR.

„Mimo że byłem wtedy jeszcze małoletni — pisze — każdą pracę wykonywałem dobrze, bo wiedziałem, że już nie dla pana pracuję, lecz dla siebie samego i Polski Ludowej”.

Po dwuletniej pracy w gospodarstwie Staszek skierowany został na kurs traktorzystów, który ukończył z dobrym wynikiem.

co dało mu możliwość jeszcze owoce niej pracować w gospodarstwie państwowym.

Nie poprzestał jednak na tym: „Ja niedługo zostanę górnikiem — pisze. — Będę pracował jak najlepiej, aby oddać wszystkie siły na wydobycie węgla, którego potrzebują kuty, fabryki i cały nasz kraj”.

I zaraz po tym: „Piszę ten list, bo chcę podziękować Wam, ob. komendant Zieliński, za te słowa, które wypowiedzieliście do mnie, gdy odjeżdżałem do szkoły...”

A to, coście mówili, te słowa — to ja pamiętam i o nich nie zapomnę, bo jednak tak jest, a nie inaczej.

Jestem dumny, że pracuję w tak zaszczytnym zawodzie, jakim jest zawód górnik.

Jeszcze bardziej bezpośrednio zwierza się Staszek swym kolegom ZMP-owcom.

„Otoż ja, traktorzysta z PGR Grabina-Zameczek przed kilku tygodniami, jak wielu z was, — starałem się jak na wieść zaościć, ha ziemi przed zimą. Orale, mimo że było mi bardzo zimno i dawało się, że nie ma innej rady, jak tylko zjechać z pola i siedzieć w domu”.

Tego jednak nie zrobiłem i wtedy, mając w pamięci słowa apelu do zaciągu pionierskiego w kopalniach pomyślałem, że górnicy pracują pod ziemią, gdzie na pewno bywa jeszcze ciężiej. Wtedy to postanowiłem zostać górnikiem i zaraz na drugi dzień nie zulekając zapisałem się do „zaciągu”.

Te słowa nie wymagają komentarzy. Wiemy, że myślą przewodnią tego dzielnego chłopca była chęć łamania największych trudności, poświęcenia się zawodowi, w którym trzeba mieć wiele woli, wytrwania, wiele hartu i odporności. Duma ZMP-owca Stanisława Kulikowskiego jest rzetelną i godną pochwały.

Agitatorzy Frontu Narodowego wyjaśniają znaczenie styczniowej uchwały Rządu

Trzy tygodnie dzielą nas od dnia ogłoszenia doniosłej uchwały Rządu w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych.

Okres ten upłynął pod znakiem szerokiej pracy politycznej — uświadamiającej całego naszego aktyw, wyjaśniania masom założeń i sensu uchwały, jej przełomowego znaczenia dla przyszłości naszego socjalistycznego budownictwa.

Do ważnej tej akcji, odpowiada na apel Ogólnokrajowego Komitetu Frontu Narodowego, obok członków partii włączyły się tysiące aktywistów bezpartyjnych.

We wszystkich powiatach naszego województwa odbyły się ostatnio rozszerzone plenarne zebrania powiatowych i miejskich komitetów Frontu Narodowego, mające na celu uzbrojenie aktywistów i agitatorów w niezbędny oręż ideologiczny w walce o pełną realizację postanowień uchwały.

Podobny charakter mają odbywające się obecnie zebrania terenowych komitetów Frontu Narodowego. Jednocześnie organizowane są przez terenowe komitety Frontu Narodowego zebrania ludności poszczególnych rejonów,

połączone często z imprezami artystycznymi i kulturalnymi oświatowymi.

Agitatorzy komitetów Frontu Narodowego prowadzą w coraz szerszym zakresie pracę wyjaśniającą w zakładach pracy, w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych, a także wśród mieszkańców przydzielonych sobie bloków w miastach i miasteczkach. Tłumacząc i wyjaśniając sens przeprowadzonej przez rząd reformy gospodarczej, mobilizują oni ludzi pracy do dalszej wytrwałej walki o szybszą realizację planów produkcyjnych, o pełne wywiązanie się wsi z obowiązujących dostaw wobec państwa, o przyspieszenie rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Aktyw Frontu Narodowego ma już poza sobą poważne osiągnięcia w tej dziedzinie. Niemniej jednak wiele pozostało jeszcze do zrobienia. Nie wszystkie bowiem komitety miejskie i powiatowe Frontu Narodowego pracują z równą aktywnością, nie wszędzie zmobilizowano już wszystkie siły i ośrodki dla pełnej realizacji uchwały Rządu.

Znaczne osiągnięcia ma już poza sobą Miejski Komitet Frontu Narodowego w Gdyni i dobrze było by, gdyby na jego doświadczeniach wzorowały się inne, stał bieżąco pracujący komitet miejski i powiatowy.

Aktywności komitetu gdyńskiego przystąpili do pracy niemal nazajutrz po ogłoszeniu uchwały Rządu, opierając się o wytyczne zawarte w referacie tow. Ochaby, wygłoszonym na naradzie warszawskiego aktyw Frontu Narodowego. Zorganizowano więc szereg odpraw dla prelegentów, którzy z kolei przystąpili do przeprowadzania zajęć szkoleniowych dla agitatorów w terenie. Szkolenie agitatorów prowadzone jest również na szczeblu Komitetu Miejskiego, przy dużej pomocy aktyw partijnego KM PZPR w Gdyni.

Komitet Miejski Frontu Narodowego nawiązał ścisłą łączność ze wszystkimi komitetami terenowymi, dając im konkretne wskazówki do pracy. I dlatego w tym dniu po ogłoszeniu uchwały, agitatorzy wszystkich prawie komitetów pracowali już w terenie, wyjaśniając mieszkańcom swoich rejonów znaczenie uchwały, jej perspektywę, odpowiadając na stawiane pytania.

Agitatorzy Frontu Narodowego w Gdyni, którzy mają za sobą poważne doświadczenia w pracy z masami jeszcze z ubiegłego roku,

nie ograniczają się do mówienia jedynie na temat uchwały. Żywo interesują się oni życiem, pracą i bolączkami swoich rozmówców.

Toteż mieszkańcy Gdyni przyjmują ich zyciowo i z zaufaniem.

Miejski Komitet Frontu Narodowego w Gdyni nie poprzestaje jednak na pracy z masami za pośrednictwem agitatorów. Organizowane są systematycznie zebrania ludności w poszczególnych rejonach, połączone z imprezami artystycznymi. Zebrania, które odbyły się w ubiegłej niedzieli w obwodach 179 na Obłuzi i 162 przy ul. Daszyńskiego, przy frekwencji ponad 200 osób, świadczą o dużej aktywności tych komitetów, a także o systematycznej pomocy udzielanej im przez Komitet Miejski.

Podstawowym źródłem tych osiągnięć jest ścisłe przestrzeganie planu pracy, przydzielanie konkretnych zleceń wszystkim członkom komitetu, stały kontakt z komitetami terenowymi i zakładowymi, praca szkoleniowa wśród aktywistów oraz skrupulatne rozpatrywanie i załatwianie na bieżąco wszelkich sygnałów z terenu, zawartych w systematycznie przedkładanych sprawozdaniach prelegentów i agitatorów.

Jest rzeczą nieodzowną, aby Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego pomyślał o szerokim upowszechnieniu doświadczeń komitetu gdyńskiego. Tym bardziej, że praca w zakresie wyjaśniania uchwały nie jest jeszcze zakończona, że wiele pozostało jeszcze do zrobienia.

Zadaniem wszystkich komitetów i działaczy Frontu Narodowego jest bowiem dalsze, wytrwale wyjaśnianie głębokiej słuszności uchwały Rządu, zdecydowane rozbijanie wszelkich plotek i oszczerstw, pogłębianie wśród mas zrozumienia słuszności drogi, po której kroczymy.

Agitatorzy Frontu Narodowego poniosą w masie tej niezbitą pracę, że przeprowadzona ostatnia reforma gospodarcza leży w interesie narodu, że bieżąco w kulakach, spekulantach, kombinatorów i nierobach, że dobrodziejstwa uchwały odczuwają wówczas, gdy ponrą ją wszyscy ludzie pracy, gdy odpowiedzą na nią dalszym wzmocnieniem produkcji w mieście i na wsi. Realizacja uchwały jest bowiem wielką bitwą klasową, której wyniki uzależnione są od świadomej postawy klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji, całego uciwłego Polaka.

Z. WOJNOWSKI

Towarzysze z Prezydium WRN!

Sprawa części zamiennych musi być szybko wyjaśniona

— Już nie mogę wytrzymać! — mówił ze złością Władysław Janowski, monter Technicznej Obsługi Rolnictwa w Elblągu. Wyremontowanego ciągnika nie można oddać do użytku, bo trybów 18-tek brak.

— E, frajer jesteś, jabym tam tryby z innego ciągnika wciął i do tego wprowi! — mruknął pracownik rolniczy Stanisław Rochmiński.

— Patrzcie, mądry się znalazł! A w miejsce wyjętych trybów co byś wprowił, jak wyremontujesz następny traktor?

— Ano, chyba wreszcie nam

dyrektor TOR Mieczysław Szpakowicz — przerwano remont 8 ciągników, gdyż brak do nich odpowiednich części zamiennych. Czekamy, bo może wreszcie Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa zrealizuje nasze zamówienie i nadejdzie odpowiednie części.

Bo w TOR E” ag brak nie tylko trybów. Od przeszło 4 miesięcy warsztaty czekała bezskutecznie na wazy sterowne lewe. Upływała tygodnie, a do TOR nie nadchodziły sterowne, nitki, nakładki itp.

Do składnicy CZR wysłał się pismo za pismem, ale wszystkie

przedstawia się zaopatrzenie w części zamienne warsztatów remontowych PGR i POM. Ale jakże zaopatrywać je, jeśli składnica CZR w Gdańsku dotychczas z głównej składnicy w ogóle nie otrzymała ani jednej części zamiennych według planu przydziału na rok 1953?

Wytworzyła się trudna sytuacja. Zna ją zresztą Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN.

Towarzysze z Prezydium WRN! Długo nie można zwlekać. Brak części zamiennych powoduje zahamowanie remontów pewnej ilości ciągników, a przecież zbliża się szczególnie pracowita wiosna i cały park maszynowy musi być w terminie przygotowany do akcji. Należy niezwłocznie interweniować w Ministerstwie Rolnictwa, któremu podlega CZR i spowodować jak najszybszą dostawę części zamiennych.

Ed.

Korespondenci piszą:

Cenny pomysł racjonalizatorski utknął w biurku biurokratów

Pracownicy ślipowi w Stoczni Rybackiej w Gdyni podczas podnoszenia jednostek na wózek ślipowy zużywają dużo siły, ponieważ pracę tę muszą wykonywać ręcznie, przy pomocy lewarów. Zauważyli to racjonalizatorzy stoczni ob. ob. Czarnowski i Fularczyk i opracowali hydrauliczne podnośniki do lewarowania jednostek.

Projekt ich, opatrzony nr 6026, został przyjęty przez stoczną komisję wynalazczości i umieszczony w planie inwestycyjnym na rok 1952. Na naradzie wytwórczej w maju ub. roku postanowiono o jego wykonanie powierzyć na zewnątrz, zobowiązując dział zaopatrzenia do znalezienia wykonawcy. Dział zaopatrzenia zażądał wówczas rysunków i specyfikacji materiałowej, które niezwłocznie otrzymał.

Niestety, dział zaopatrzenia

pomimo kilkakrotnych monitów do tej pory nie zajął. Cenny pomysł, mający na celu ulżenie robotnikom w pracy, nie został zrealizowany.

Winní tego niedbalstwa muszą ponieść konsekwencje.

M. KISZEWSKI
H. KOSTRZEWSKI

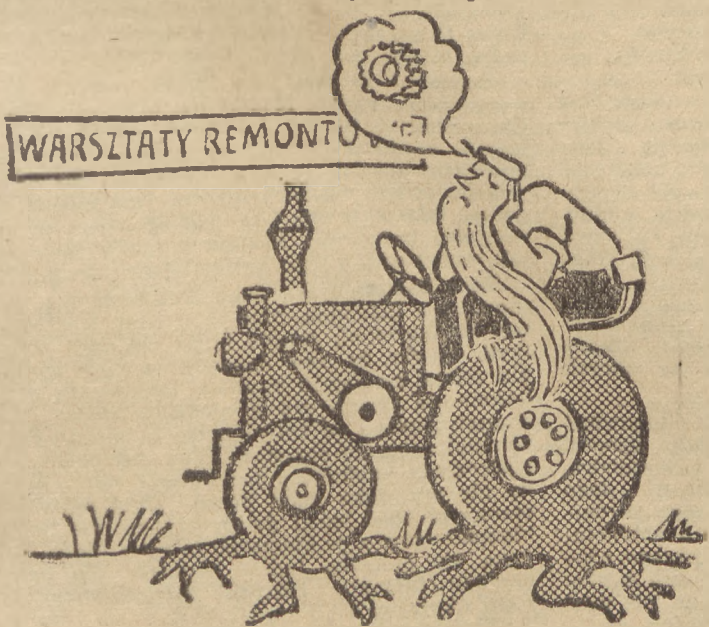
Gdzie zniknął fundusz na obuwie ochronne?

Robotnicy Gdańskiej Fabryki Farb Graficznych już od dłuższego czasu nie otrzymują gumowych butów i niszczą podczas pracy własne obuwie.

Umowa zbiorowa zapewnia każdemu robotnikowi dwie pary gumowych butów ochronnych na rok. Referent LHP ob. Depka jednak zapytany w tej sprawie odpowiada: „Nie ma funduszu”.

Wobec tego gdzie podziął się fundusz przewidziany w budżecie na buty? Trzeba to wyjaśnić.

BRONISŁAW MUDLAFF



— Widać, droga maszyno, ty już korzenie puszczasz, a mnie broda urosła. I pomyśleć, że tylko z powodu braku jednego kółka zębatego od mój się z miejsca ruszyć nie możemy.

prysła potrzebne części zamiennych. Wtedy byś nowe tryby wstawił — odrzekł Rochmiński. ale z wyraźną niepewnością w głosie.

Brak części zamiennych jest jedną z głównych przeszkód w sprawnym i terminowym przeprowadzaniu remontów traktorów przysyłanych do elbląskiego TOR przez POM i PGR woj. gdańskiego.

— W tej chwili — opowiada

Przegląd wydarzeń MIEDZYNARODOWYCH

Truman opuścił Białą Dom, a jego ekipa ustąpiła miejsca eisenhowerowskiej kompanii.

Były sekretarz stanu USA, Acheson, wygłosił do pracowników Departamentu Stanu przemówienie, w którym wyraził opinię, że departament ten „zawsze będzie napotykał na trudności, ponieważ większość Amerykanów nie ma najmniejszego pojęcia o problemach, związanych z polityką zagraniczną”. Opinia to wręcz fałszywa. Trudności, na jakie natrafia amerykański Departament Stanu, wypływają m. in. z faktu, że wzrasta liczba Amerykanów, orientujących się w problemach związanych z polityką zagraniczną.

Punktem kulminacyjnym tego pożegnania okraszzonego bzdurami, które plótł Acheson, było wreczenie mu na własność „krzesła, na którym siedział w trakcie swego urzędowania. Ziośliwi powiadają, że w ten sposób nie się nie zmieni: Acheson będzie nadal siedział na tym samym krześle, a jego następca Dulles będzie nadal prowadził politykę wielkich monopolów amerykańskich.

Cyrkowe widowisko

Pożegnanie Achesona i Trumana błędnie w porównaniu z igrzyskami cyrkowo-kabaretowym widowiskiem, które zorganizowano w związku z zainstalowaniem się Eisenhowera w Białym Domu w tzw. „festiwalu inauguracyjnym”, który politycy republikańscy nazwali „największym widowiskiem wśród widowisk”, wzięła udział największa galeria gwiazd filmowych i kabaretowych, jaka kiedykolwiek widziano w tym kraju. Do charakteru tego widowiska doskonale dostosował się sam Eisenhower. W inauguracji przemówieniu, naszpikowanym wersemami biblijnymi i całkowicie dostosowanym do stylu widowiska, Eisenhower usiłował dowiedzieć swym słuchaczom, że są „nadludźmi”, przedstawianymi do panowania nad światem.

Z przemówieniem wystąpił na uroczystościach nestor monopolistów, Henry Ford, który oświadczył, że oblicze rządów przez republikanów jest „największą okazyją, jaka business kiedykolwiek posiadał”. Ford i jego przyjaciele są czarnymi niewdzięcznikami zapominając o „zasługach” Trumana, zapominając, jak bardzo trumanowska administracja troszczyła się o interesy wielkich monopolów.

Trzech generałów w Białym Domu

Prasa zachodnio-europejska oraz amerykańska, obok tasemcowych opisów samego widowiska zamieszcza liczne komentarze. Francuska agencja prasowa AFP nie ukrywa charakteru rzadu Eisenhowera i stwierdza: „Eisenhower organizuje Departament Stanu obsadzając go swymi osobistymi przyjaciółmi oraz ludźmi wyspecjalizowanymi w służbie wywiadowczej”. Dzienniki „Washington Post” i „Wall Street Journal” zapowiadają, że administracja eisenhowerowska szczególną wagę poświęci stosowaniu dywersji i sabotażu w krajach demokratycznych. Zdanie to potwierdza dziennik „St. Louis Post Dispatch”, który pisze, że „głównymi funkcjami, które nowa administracja pragnie polaczyć w jednolity program strategii zimnej wojny są: dyplomacja, polityka gospodarcza i finansowa, propaganda, wywiad i kontrwywiad oraz działalność podziemna i sabotaż w krajach komunistycznych”.

Rzecz jasna, że tego rodzaju program został szczególnie radośnie powitany przez adanauerowską prasę. Jak stwierdza bolski korespondent DPA — „tutejsze koła rządowe powitały z radością inauguracyjne przemówienie nowego amerykańskiego prezydenta...”

Francuski postępowy dziennik „Ce Soir” w artykule zatytułowanym „Trzech generałów w Białym Domu” pisze: „Od czasu wyboru Eisenhowera postępowe pisma amerykańskie podkreślają, że najbliżsi współpracownicy nowego prezydenta związani są bezpośrednio z największymi koncernami „General Motors” i „General Electric”. Ci dwaj „generałowie” (gra słów w języku francuskim — przyp. red.) wraz z trzecim generałem — Eisenhowerem, zainstalowali się z wielką pompą u władzy i zagrażają pokojowi światowemu”.

Amerykański faszyzm

Faszyzm, prowokacje i zbrodnicze zmywy — to droga, którą wielki kapitał amerykański pragnie przygotować rozpętanie trzeciej wojny światowej. W Stanach Zjednoczonych chcą zamordować Juliusa i Ethel Rosenberga, ludzka się, że w ten sposób osłabią wolę narodu amerykańskiego walczyć o pokój. Wytaczają prowokacyjny proces przeciwko przywódcom Komunistycznej Partii USA, w złudnej nadziei, że w ten sposób zdławia ruch rewolucyjny w USA, zdławia rosnącą w narodzie amerykańskim opozycję przeciwko monopolistycznym rządów terroru faszystowskiego i wojny.

Innym krakiem, w którym Waszyngton pragnie zaprowadzić faszyzowski ład, są Włochy. Wyrazem faszyzacji życia we Włoszech jest uchwalenie przez włoską Izbę Posłów reakcyjnej zbrodziejskiej ordynacji wyborczej, zmierzającej do ograbienia mas pracujących z przedstawicielstwa w parlamencie. Po paromiesięcznych burzliwych debatach przyjęto ordynację, o której charakterze świadczy dobitnie fakt, że głos jednego dostojnego wyborcy zaważył może o losie 170 mandatów, a więc tym samym o obliczu włoskiej Izby Posłów. Biorąc pod uwagę koalicję partii, która otrzymała 50 proc. głosów plus chociażby 1 głos, ma prawo do tzw. premii wyborczej w wysokości 85 mandatów, które zostaną skradzione Innym partiom.

Dobrana kompania

Długotrwały flirt Waszyngtonu z katem narodu hiszpańskiego, gen. Franco, przynosi nowe owoce. Jak donosił dziennik amerykański „Chicago Sun Times”, wkrótce ma zostać podpisany sojusz wojskowy pomiędzy USA a Hiszpanią frankistowską. Sojusz ten przewiduje oddanie USA dalszych baz wojennych na terytorium Hiszpanii oraz przekształcenie wielkiego portu hiszpańskiego, Cartagena, w olbrzymią bazę wojenną dla amerykańskiej floty wojennej. W zamian Franco otrzymał ma sumę 125 milionów dolarów na zakup broni w USA oraz na modernizację strategicznie ważnych linii kolejowych. Jakże charakterystyczny dla oblicza rządu Eisenhowera jest fakt podkreślony zresztą przez „Chicago Sun Times”, że sojusz wojskowy USA — Hiszpania „stał się pierwszym wielkim porozumieniem międzynarodowym administracji eisenhowerowskiej”.

Wzrost awanturzystki amerykańskich podpalaczy świata, faszyzm, który przy pomocy amerykańskich bagnetów i czołgów toruje sobie drogę w wielu krajach kapitalistycznych, nakazuje wszystkim narodom zastrzeżenie czujności, wzmożenie wysiłków w walce o zwycięstwo sprawy pokoju, sprawy demokracji i niepodległości narodowej. Świadomością tego stanu rzeczy zatacza coraz szersze kręgi Akcja w obronie Rosenberga przybiera na sile. Już nie na tysiące, nie na setki tysięcy, lecz na miliony liczyć można głosy protestu przeciwko planowanej przez Waszyngton zbrodni. I w końcu, lud francuski wzmacnia walkę przeciwko faszyzacji życia w ich krajach. We Włoszech w przebiegu ostatnich miesięcy doszło do wielu potężnych demonstracji i strajków pod hasłem: „Przeciw zbrodniom mandatów, przeciw zbrodniom amerykańskiego faszyzmu”.

Trzej generałowie z Białego Domu, o których wspomina francuski dziennik „Ce Soir”, nie zdołali narzucić swej woli narodom. Każdy dzień przynosi nowe dowody wzrastającej siły narodów, wzrastającej woli obezwładnienia ludobójców.

Obniżka podmiejskiej taryfy kolejowej oraz regulacja stref i opłat w komunikacji miejskiej

Pociągi wyłączone od przejazdów za opłatą zniżkową zostaną specjalnie oznaczone w rozkładach jazdy wywieszonych na stacjach.

Niezależnie od tego ważne będą inne ulgi, obowiązujące dotychczas na kolei. Ceny biletów miesięcznych pracowników i szkolnych w pociągach pozostają bez zmian.

REGULACJA STREF I OPŁAT W KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ, TRAMWAJOWEJ I TROLLEYBUSOWEJ

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Gdańsk — Gdyńia na podstawie uchwały Prezydium Rządu wprowadza następującą regulację długości stref przejazdowych i opłat.

Jako strefy w komunikacji miejskiej i podmiejskiej na wszystkich trzech trasach (tj. autobusowej, tramwajowej i trolleybusowej), za wyjątkiem linii autobusowej międzygdańskiej Gdańsk — Gdyńia, ustalono odcinek o długości od 2,5 do 3,5 km.

ULGOWA TARYFA KOLEJOWA

Na podstawie uchwały DOKP Gdańsk wprowadza się z dniem 26 stycznia 1953 r. na liniach: Pruszcz Gdański — Gdańsk — Gdynia — Chylonia, Chylonia — Port — Oksywie i Gdańsk Główny — Nowy Port taryfę z 33-procentową obniżką. Zniżone opłaty stosowane będą tylko przy przejazdach jednorazowych pociągami lokalnymi. Zniżka nie dotyczy przejazdów pociągami dalekobieżnymi, przebiegającymi przez te odcinki.

Teatry

sobota 24 bm.
TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Kandida” — godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYŃI — „Cyryl i Seweryn”, godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SÓPOCIE — „Mieszczanie”, godz. 19.

niedziela 25 bm.
TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Trzewiczki” — godz. 14, „Kandida” — godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYŃI — „Cyryl i Seweryn”, godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SÓPOCIE — „Mieszczanie”, godz. 19.
TEATR „ŁĄKI” W GDAŃSKU — „Zaczarowana skrzynia”, godz. 17.

Kina

GDAŃSK
„Bajka” we Wrzeszczu — „Taras Szweczeński”, godz. 16, 18, 20.
„ZMP-owicz” we Wrzeszczu — „Uczniowski rewir”, godz. 16, 18 i 20.
„Młynarz” w Nowym Porcie — „W pogoni za sławą”, godz. 18 i 20.
„Delfin” w Oliwie — „Na granicy”, godz. 16, 18, 20.
„Przyjaźń” w Gdańsku — „Przysięga”, godz. 17, 19.
GDYŃIA
„Atlantyk” — „Jasna droga”, godz. 15, 17, 19, 21.
„Gopiana” — „Przybrana córka”, godz. 16, 18 i 20.
„Wersza” — „Na morskim szlaku”, godz. 16, 18, 20.
„Fala” na Grabówku — „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny”, godz. 18 i 20.
„Promień” w Chylonii — „Sekretarz Rejmu”, godz. 17 i 19.
„Neptun” w Oliwie — „Grzesznicy bez winy”, godz. 18 i 20.
SÓPOT
„Baltyk” — „Panna bez posagu”, godz. 15, 17, 19 i 21.
„Polonia” — „Edward w opałach”, godz. 16, 18, 20.

Radio

CIĘKAWSZE AUDYCJE
W DNIU 24 BM.
6.30 — Dziennik poranny. 12.04 — Dziennik połud. 13.16 — Koncert muzyki operowej 14.10 — Dla kl. I aud. słowno-muz. 15.10 — Aud. literacka 15.30 — Audycja dla dzieci. 16.00 — Wszeh. Rad. 17.00 — Wiad. popołud. 18.58 — Słuch. „Przed styczniem” 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Przy sobocie po robocie”. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wład. sportowy.
Program lokalny. 6.17 — Muzyka i komunikaty. 6.25 — „Przedświątka gdańskie” 16.20 — „Tygodnik dźwiękowy”. 17.15 — Audycja dla mł. dzieci. 17.55 — „Rozmawiamy ze słuchaczami”. 18.00 — Audycja satyryczna. 18.25 — Reportaż aktualny.

W DNIU 25 BM.
6.00 — Wiadomości poranne. 8.00 — Dziennik poranny. 9.40 — Dla dzieci „Czyż ty kocię zjadł łakocie”. 11.10 — „5.0 dla młodzieży”. 13.30 — Koncert muzyki polskiej. 15.15 — Aud. dla dzieci 16.00 — Wałce J. Straussa 17.00 — Wiadomości popołud. 17.15 — Koncert rozrywkowy. 18.00 — „Pułkownik Foster przyznaje się do winy”. 18.20 — „Willa”. 20.00 — Koncert chóralny. 20.30 — „Na fa i humoru i satyrę”. 21.00 — Dziennik wieczorny. 22.00 — Wład. sportowy z całej Polski. 23.50 — Ostatnie wiad.
Program lokalny. 14.10 — Komunikat: PIHM dla rybaków. 14.20 — „Ułubione melodie naszych słuchaczy”. 15.00 — Audycja satyryczna. 16.15 — Amatorski zespół świetlicowy

stosowaną rozpiętość taryfy w strefach. W związku z tym ceny przejazdów w poszczególnych strefach i trasach wynoszą: dla tramwajów 1 strefa — opłata normalna 45 gr, ulgowa 15 gr., dwie strefy — normalna 90 gr, ulgowa 30 gr. 3 strefy — normalna 1.35 zł, ulgowa 0.45 zł, 4 strefy — normalna 1.80 zł, ulgowa — 0.60 zł.

Opłaty w trolleybusach będą następujące: za przejazd jednej strefy — normalna 0.60 zł, ulgowa 0.15 zł, dwóch stref — normalna 1.20 zł, ulgowa 0.30 zł, trzech stref — normalna 1.80 zł, ulgowa 0.45 zł, czterech stref — normalna 2.40 zł, ulgowa 0.60 zł.

Na liniach bocznych autobusowych bilet normalny na jedną strefę będzie kosztował 0.75 zł, ulgowy 0.15 zł, za dwie strefy — normalny 1.50 zł, ulgowy 0.30 zł, za trzy strefy — normalny 2.25 zł, ulgowy 0.45 zł.

Na linii autobusowej „A” Gdańsk—Gdynia, jako linii komunikacji międzygdańskiej, obojętnie odrębne stawki taryfowe, które wynoszą: za przejazd w jednej strefie — normalna 1.50 zł, ulgowa 0.75 zł, w dwóch strefach — normalna 3 zł, ulgowa 1.50 zł, w trzech strefach — normalna 4.50 zł, ulgowa 2.25 zł, w czterech strefach — normalna 6 zł, ulgowa — 3 zł.

W autobusach komunikacji międzygdańskiej z biletów ulgowych korzystają tylko dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Dotychczasowy podział stref na linii Gdańsk—Gdynia pozostaje bez zmian.

Ceny biletów miesięcznych normalnych na trasach komunikacji miejskiej i podmiejskiej tramwajami, trolleybusami i autobusami ustala się w wysokości równie cenie 80 przejazdów jednorazowych. Ceny biletów miesięcznych normalnych na okaziciela podwyższa się o 20 proc. w stosunku do cen biletów miesięcznych normalnych.

Wszystkie bilety ulgowe jak: abonamenty 60-przejazdowe, 10-przejazdowe, miesieczne szkolne, przejazdowe, bez zmian. Również dotychczasowe zarządzenia odnoszące do korzystania z ulgowych przejazdów przez wojskowych w mundurach i MO pozostają niezmiennymi.

GŁOS sportowy

CO I GDZIE?

NARCIARSTWO

SÓPOT. W niedzielę, narciarskie mistrzostwa powiatowe i eliminacje powiatowe Igrzysk Harcerskich. W programie: bieg, skoki, zjazdy oraz bieg patrolowy.

KARTUZY. W niedzielę, o godz. 11, mistrzostwa powiatowe. W programie: bieg patrolowy, tyżlarstwo na lodowisku przy Państwowym Liceum — ul. ks. Sciegiennego oraz wyścigi saneczkowe.

Nizinny raid narciarski odwołany

Okręgowa Komisja Turystyki Narciarskiej przy PTTK w Gdańsku zawiadoma, że nizinny raid narciarski, który miał się odbyć w dniu 25 stycznia, został odwołany wobec złych warunków śnieżnych. Raid odbędzie się w późniejszym terminie. Zgłoszenia oraz wpłaty zachowują ważność.

BOKS

HALA WP WE WRZESZCZU. W sobotę, o godz. 18 i w niedzielę, o godz. 12, wzięli udział w pierwszym kręgu bokserskiego, z udziałem zawodników: Gwardii, Kolejarza, Ogniwa, Spójni i Jednostki Wojskowej.

SZERMIERKA

SÓPOT. W sobotę, o godz. 16 i w niedzielę, o godz. 10, mistrzostwa Wybrzeża klasy III, w hali Technikum Finansowego przy ul. Kościuszki.

SIATKÓWKA

GDYŃIA. W niedzielę, o godz. 10 w sali MDK rewanżowe spotkanie o spadku z klasy wojewódzkiej pomiędzy żeńskim zespołem Floty i Budowlanych.

PIŁKA RĘCZNA

WRZESZCZ. W sobotę, o godz. 17 i w niedzielę, o godz. 9 w sali Technikum Wychowania Fizycznego turniej piłki ręcznej 7-osobowych zespołów o zimowe mistrzostwo Gdańsk.

ILIA ERENBURG

Dziwiątka FALA

TYM GABRIELA PAUSZER KŁONOWSKA

ROZDZIAŁ 18.

Neales wiedział, kogo zaprosić: nazwisko Bédiera znane było wszędzie — w kołach finansowych, w kuluarach parlamentu, nawet w prowincjonalnych kawiarniach, gdzie domorośli filozofowie omawiali gorąco kombinacje ministerialne. Podczas częstych kryzysów rządowych każdy z kandydatów na premiera, chcąc sprawdzić, czy ma szanse sformowania nowego gabinetu, przede wszystkim radził się Bédiera.

Przed wojną mało kto znał Bédiera. Młody, energiczny dyrektor jednego z poważnych lecz drugorzędnych banków, Bédier nie zajmował się polityką i zdawało się, że nie posiada szczególnych ambicji. Kiedy wybuchła wojna, miał trzydzieści cztery lata, wraz z armią przeszedł całą drogę odwrotu, zdążył przebrać się w cywilny garnitur i zamieszkał u swej ciotki w mieście Brive. Dla Niemców czuł szacunek jako dla „wycieczkowca”, lecz w duszy miał nadzieję, że a’fanci wezmą górę. Na samym początku 1944 roku przyjechał do niego cioteczny brat Page, inspektor podatkowy i jeden z kierowników Ruchu Oporu. Page cała noc dyskutował z Bédierem i dowodził, że dni Hitlera są policzone. Jego argumenty brzmiały przekonująco, pobyt zaś w Brive dla człowieka, który przywykł do życia aktywnego, był tak niemilośmiernie nudny, że nazajutrz rano Bédier oświadczył Page’owi, że zdecydował się wstąpić do organizacji. Okazał się człowiekiem śmiałym, energicznym, przede wszystkim zaś umiał żyć w zgodzie z ludźmi. W okolicy znajdowała się silna grupa FTP. Bédierowi udało się z nią porozumieć. Komuniści mówili: „Bédier nie należy do starych polityków, brak mu ostróżki...”

Po zwycięstwie Bédier został mianowany prefektem: wybrano go do parlamentu; generał de Gaulle zaproponował mu teke wiceministra. Brał udział w rozmaitych gabinetach. Jego wpływ rósł; mówiono, że mimo swego skromnego stanowiska, decyduje o polityce gabinetu; tłumaczono to tym, że Bédier ma własne zdanie i zresztą lawirując potrafił zawsze postawić na swoim. W rzeczywistości Bédier nie miał żadnego zdania: z niezwykłą szybkością zmieniał sądy i odrzucał dziś to, czym entuzjastycznie chwycił się wczoraj. Czynił to z taką swobodą, że nikomu nie przyszłoby do głowy postrzegać go o obłudę. Polityka podlegała go nie dlatego, że pragnął osiągnąć ten czy inny cel, podobała mu się sama gra. Intrzyg zakulirowe, ryzykowne słownictwo, kiedy rząd domagał się w tym samym czasie, gorące noce przebiegały. Do wiosny 1947 roku zachował nienajlepsze stosunki z komunistami, kiedy zaś wtoczył się, że komuniści zostaną usunięci z rządu, rozróżnił kampanię przeciwko nim. Został po-

40) dem z ramienia partii katolickiej „MRP” chociaż nigdy nie ochodził go religia i nie znosił księży. Wstąpił do tej partii, gdyż wydawała mu się solidna. Z okresu kiedy brał udział w Ruchu Oporu, przywykł mówić z szacunkiem o generale de Gaulle, chociaż generał nie budził w nim sympatii swą oschłością, napauszoną miną i manierami prowincjonalnego arystokraty. Przez trzy lata mówił o nim jak o „zbawcy Francji”. Nadszedł dzień, kiedy trzeba było wybierać między ambitnym generałem i starymi doświadczonymi politykami; Bédier wygłosił jedno ze swych najlepszych przemówień — o werności republice, o demokracji, o „trzęsawicy”, która wybawi Francję od nowych wstrząsów. Nie lubił Amerykanów, uważał ich za ludzi pozbawionych kultury i zarozumiałych, lecz wiedział, że Ameryka to siła i gorąco bronił wszystkiego, co pochodziło z Waszyngtonu.

Posiadał określone upodobania i namiętności, lecz nie miały one związku z jego pracą. Był wzorowym ojcem rodziny, nigdy nie naprzykrzał się żonie rozmowami o polityce, nie naczytał małżonkę czołkami, podkładał kwiaty w ogrodzie zastanawiając się, jakimi tapetami lepiej będzie wykleić pokój jadalny, przepadał za reholowaniem, umiał dobrze zjeść i wypić. Niekiedy zwierzał się jednemu ze starych przyjaciół: „Polityka to paskudne zajęcie, ale nie na to nie poradzę, to jest gra, a gra wciąga”.

Rozumiał, że teraz nie ma co mówić o suwerenności Francji. Myślał z żalem: „Miejsmy Clemenceau’a, Brianda, Barthou, oni sami dyktowali, a nie pisali pod dyktando: szkoda, że urodziłem się tak późno...” Jednakże nie mógł zadowolić się melancholijnymi rozmyślaniami naturę miał aktywną i w godzinie potem bronił ostatniej propozycji Nealesa z takim zapałem, jak gdyby szło o jego najtajniejsze marzenia.

Zona Bédiera była osobą pretensjonalną, nazywała się madonną. Mał ją wielbił, lecz stale miewał kochanki, wesołe i bez pretensji. Zdarzyło się raz, że żona dowiedziała się o istnieniu jednej ze swych rywalki; wściekła oczekując koronkową chusteczka powiedziała cicho: „Nie przypuszczam, że potrafisz tak kłamać...” Przy pomnił sobie te słowa w kilka dni potem na posiedzeniu gabinetu i uśmiechnął się: „Paulina nie wie, jaka mam pracę. Czyż mógłbym przetrwać choć jeden dzień, gdybym nie umiał kłamać? Mówię, że kłamstwo to rzecz niska. Dobrze, ale dlaczego ludzie kłamią? Nie przez nadmiar fantazji. Instynkt samozachowawczy rodzi kłamstwo”.

Kłamstwo przychodziło mu z łatwością, chwilami kłamał nie dlatego, żeby oszukać swego rozmówcę, lecz po to, żeby podobać się lubić, żeby go podziwiano. Nealesowi mówił jedno, Meierowi drugie, a trzeciemu gaullistom. Afakując komunistów starał się zachować z niektórymi sposobami niech dobre stosunki i mówił: „Zdaje się, że działam nieprzebieganie, nie ma. Niech się pan nie obraża, taka jest sytuacja. Znam komunistów z Ruchu Oporu, można się z nimi nie zrażać, ale nie można ich wyrzucić poza nawias narodu...”

(D c. n.)

Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina partia komunistyczna i naród radziecki zbudują komunizm

Referat sekretarza KC KPZR towarzysza N. Michajłowa na akademii w Moskwie w 29 rocznicę śmierci W. I. Lenina

Towarzysze!

Mija dziś 29 lat od dnia zgonu założyciela i przywódcy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, twórcy radzieckiego państwa socjalistycznego, wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata, genialnego myśliciela i wielkiego koryfeusza rewolucyjnej nauki — Włodzimierza Iljicza Lenina.

W ciągu wszystkich tych lat partia komunistyczna prowadziła pewnie naród radziecki drogą wskazaną przez Lenina. Idee leninizmu, jak jasny promień słońca, oświecały nam drogę walki i zwycięstw. Pod sztandarem Lenina, pod przewodem towarzysza Stalina naród radziecki wzniósł się z powodziem wspaniałych gmachów komunizmu.

Osiągnięcia państwa radzieckiego, potężny wzrost sił obozu pokój i demokracji — to ucieleśnienie niezwykłej siły i wielkości leninizmu, wywierającego decydujący wpływ na bieg historii świata. Dzieło Lenina jest nieśmiertelne. Wobec geniuszu Lenina czas jest bezsilny. Obraz wielkiego Lenina żyje w sercach ludzi pracy całego świata, porwa do walki o nowe życie, demokrację, socjalizm.

I.

Lenin — to największy geniusz rewolucyjnej socjalistycznej. Pod jego kierownictwem robotnicy i chłopcy naszego kraju ujęli władzę w swe ręce. Rozpoczęła się nowa era w dziejach ludzkości — era upadku kapitalizmu i triumfu socjalizmu.

„Zniszczenie kapitalizmu i jego śladów — mówił Lenin — założenie podwalin ustroju komunistycznego stanowi treść rozpoznawanej się obecnie nowej epoki dziejów świata”.

Od pierwszych dni swego istnienia państwo radzieckie przystąpiło do rozwiązywania historycznego zadania budowy socjalizmu. Po ciężkich latach wojny domowej i interwencji zbrojnej masy pracujące naszego kraju odbudowały przemysł, transport, rolnictwo; kształtowała się spójna między miastem a wsią, wzmacniała się i rozszerzała sojusz robotników i chłopów.

Wrogowie partii i narodu radzieckiego — trockistowsko-bucharinowscy zwyrodnialcy, kapitalanci i zdrajcy — usiłowali przeszkodzić partii w realizacji jej historycznych zadań, chcieli sprowadzić ją ze słusznej drogi. Lenin i Stalin odparli bezlitośnie wszystkie te próby, hartując i ucząc partię, wychowując ją w duchu nieprzejednania wobec wszystkich wrogów ojczyzny radzieckiej, w duchu bezgranicznej wierności sprawie mas pracujących.

Lenin pozostawił partii i narodowi bezcenny skarb — wielką i niezwykłą naukę o budowie nowego świata. Nad trumną Włodzimierza Iljicza Lenina jego wierni współbojownicy i kontynuator towarzysza Stalina złożyli przysięgę, że będzie światem wykonywał nakazy Lenina i nieugięcie kroczył drogą wytkniętą przez Lenina.

Towarzysz Stalin, partia komunistyczna dotrzymał tej przysięgi. Zniknęło bezpowrotnie wielkie zacofanie Rosji carskiej. Zniknęły na zawsze bezrobocie, analfabetyzm, bezadzielną nędza i niedola ludzi pracy. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich stał się obecnie potężnym mocarstwem socjalistycznym o wysoko rozwiniętym nowoczesnym przemyśle, o wielkim skolektywizowanym rolnictwie, przodującym ekonomicznie i kulturalnie. Kraj Rad — to duma i nadzieja całej postępowej ludzkości, walczącej o pokój i przyjaźń między narodami, to nie gasnąca gwiazda przewodnia socjalizmu.

Opierając się na spuściźnie leninowskiej, rozwijając i wzbogacając marksizm — leninizm, towarzysze Stalin uogólnił doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR, odkrył obiektywne prawa przebiegu socjalizmu do komunizmu oraz ugruntował partię i naród radziecki w jasnym programie walki o komunizm. Dzieło towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” daje rozwiązanie najważniejszych skłóceń i praktycznych, które stanęły przed partią w nowych warunkach historycznych, otwiera i oświeca perspektywę budownictwa komunistycznego. Zadania, jakie będzie musiał rozwiązać naród radziecki przechodząc od socjalizmu do ko-

munizmu, są skomplikowane i różnorodne. Ale zadania te będą niewątpliwie pomyślnie rozwiązane.

Natchniony przez partię Lenina-Stalina, pełen siły i wiary w swoją jeszcze lepszą przyszłość, kroczy naród radziecki drogą wskazaną przez Lenina. A w ciągu wszystkich lat pracy bez Lenina — na wszystkich trudnych przełomowych etapach — partia widzi na czele mas swego wodza i nauczyciela, towarzysza Stalina (*dlugotrwałe oklaski*). Bójkowe zawołanie naszej partii — pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina naprzód do zwycięstwa komunizmu — przeniknęło głęboko do świadomości narodu radzieckiego i stanowi dobitny wyraz tej niezaprzeczalnej prawdy, że dzieło Lenina triumfuje, że towarzysze Stalin zdecydowanie i niezachwianie prowadzi masy pracujące do komunizmu (*oklaski*).

II.

Twórcy naukowego komunizmu Marks i Engels odkryli ekonomiczne prawa kapitalizmu, dowiedli historycznej nieuchronności zagłady społeczeństwa kapitalistycznego i zastąpienia go nowym ustrojem społecznym. Uogólniając w genialny sposób zjawiska następnego okresu historycznego Lenin wykazał istotę, zasadnicze cechy i prawa rozwoju wyższego stadium kapitalizmu — imperializmu.

Rozwijając twórczo leninizm towarzysze Stalin dał głęboką analizę ogólnego kryzysu całego systemu kapitalistycznego, odkrył istotę praw ekonomicznych współczesnego kapitalizmu i socjalizmu.

Towarzysz Stalin odkrył podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu i pod stawowe prawo ekonomiczne socjalizmu. Przeciwny charakter tych praw określa również dwie przeciwstawne linie ekonomicznego rozwoju obozu socjalizmu i obozu kapitalizmu.

Jedną linią rozwoju — to nieprzerwany rozwój pokojowej ekonomiki w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Drugą linią rozwoju — to linia ekonomicznego kapitalizmu, którego siły wytworzące drepną w miejscu, ekonomiki, która wije się w kleszczach pogłębiającego się coraz bardziej ogólnego kryzysu kapitalizmu i powtarzających się kryzysów ekonomicznych, walki konkurencyjnej między krajami, ujemnej zmiany jednych krajów przez inne.

Stojąc na czele obozu kapitalistycznego imperializm amerykański jest najbardziej reakcyjną i wstępną siłą, jest żandarmem i dusicielem wolności narodów, „miliarderzy amerykańscy — pisali Lenin — ci współcześni właściciele niewolników, zapoczątkowali szczególnie tragiczną kartę w krwawej historii krwawego imperializmu”.

Wściekła nienawiść do wszystkich co produkuje i postępuje oślepia imperializm amerykański. Na próżno prowodzi imperiaлизм amerykański, że szpalet sprzedaje prasy wrzeszczą na wszystkie tony o swym umiowaniu pokoju. Fakty świadczą o czymś wręcz przeciwnym.

Jeśli imperialiści amerykańscy są przeciwko wojnie, jakże nazwać to co czynią w Korei, mordując bezbronne kobiety i dzieci, burząc spokojne miasta i wsie, stosując broń bakteriologiczną?

Świat nie znał dotychczas bardziej potwornych i bezwzględnych klamstw niż te, jakie rozpowszechniają imperialiści USA. Prawdziwe oblicze imperializmu amerykańskiego, bez maski — to ograbianie narodów, to wojna, morderstwa i szpiegostwo.

Imperializm amerykański postępuje w krajach kapitalistycznych w sposób bezczelny i bezwzględny. Podważa ich ekonomiki, ograbia nie tylko robotników i chłopów, lecz także drobną i średnią burżuazję, najeżdża się z tradycji i z obyczajów narodów Tego rodzaju polityka imperializmu amerykańskiego wywołuje nienawiść młodych wolności narodów. Agresywna polityka Stanów Zjednoczonych gwał-

townie zastrza sprzeczności polityczne między krajami kapitalistycznymi, potęguje walkę o niezawisłość i wolność narodów, które znalazły się w szponach amerykańskich drapieżców imperialistycznych.

We wszystkich krajach rozwinął się potężny zorganizowany ruch walki o pokój. W szeregiach bojowników o pokój skupiają się setki milionów ludzi różnych narodowości, zawodów, poglądów politycznych i wierzeń. Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który odbył się w Wiedniu, dowiódł ponownie w sposób wymowny, że ten demokratyczny, ogarniający całe narody ruch stanowi siłę zdolną do udaremnienia krwawych planów podżegaczy do nowej wojny.

Agresorzy amerykańscy usiłują wszelkimi sposobami oszukać narody i wmówić im, że możliwa jest tylko jedna droga — droga wojny, że wojna ta musi być wymierzona przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ludzie radzieccy kierują się natomiast wskazaniem Lenina o możliwości pokojowego współistnienia ustroju socjalistycznego i kapitalistycznego, pokojowego ich współzawodnictwa. „Myśl o współpracy dwóch systemów została po raz pierwszy wypowiedziana przez Lenina. Lenin jest naszym nauczycielem — mówi Józef Stalin — a my, ludzie radzieccy, jesteśmy uczniami Lenina. Nigdy nie odstępowałam i nie odstępam od wskazań Lenina”.

Partia komunistyczna i państwo radzieckie zdecydowanie i konsekwentnie prowadzą politykę pokoju.

Jasne, wyczerpujące odpowiedzi towarzysza Stalina, udzielone korespondentowi dziennika „New York Times”, ponownie potwierdzają, że państwo radzieckie zdecydowanie broni sprawy pokoju, stanowczo występuje przeciwko wojnie w Korei i gotowe jest współpracować z krajami kapitalistycznymi, w tym również z USA, w imię utrzymania pokoju na całym świecie, w imię przyjaźni między narodami. Odpowiedzi towarzysza Stalina pomieszały karty podżegaczy wojennych, zde maskowały ponownie agresorów wobec całego świata.

Realizując zdecydowanie i konsekwentnie politykę pokoju, państwo radzieckie bacznie śledzi kłopoty podżegaczy wojennych. Partia i rząd radziecki kierują się wskazaniem Lenina i Stalina, że należy stale troszczyć się o umocnienie państwa socjalistycznego, o pomnożenie jego siły i potęgi. Uczył tego Lenin, uczy tego stale towarzysze Stalin.

Podżegacze wojny opierają swoją politykę zagraniczną na metodach szantażu i zastraszania. Lenin przestrzegał, że nie należy ulegać tego rodzaju tanim chwytom, obliczonym na ludzi o słabych nerwach.

Oto co mówił Lenin w 1922 roku: „Jeśli znajdujemy w gazetach rozmaite wiadomości obliczone na to, by kogoś zastraszyć, wiadomości, że narzuci nam się jakaś próba, odpowiadamy na to dość spokojnym uśmiechem. Widzieliśmy wiele gróźb i to bardziej poważnych, aniżeli groźby handlarzy, którzy zamierzają trzasnąć drzwiami, proponując swoją ostatnią, najostateczniejszą cenę. Widzieliśmy, jak grozili nam armatami państwa alianckie, w których rękach znajduje się prawie cały świat. Nie ulegliśmy się tych gróźb”.

Niechaj grabieżcy imperialistyczni, snujący plany napaści na ZSRR, nie zapominają o lekcjach historii. Niechaj podżegacze do nowej wojny wiedzą, że trzecia wojna światowa, jeśli ją rozpętają, doprowadzi do nieuchronnego do krachu całego światowego systemu kapitalistycznego. (*Długotrwałe oklaski*).

Zwycięstwo socjalizmu i budowa komunizmu w ZSRR mają decydujący wpływ na cały bieg historii świata. Z doświadczeń partii Lenina-Stalina, z doświadczeń narodu radzieckiego, czerpią naukę partie komunistyczne i robotnicy w krajach demokracji ludowej. Idee leninizmu zagrzewają narody krajów kapitalistycznych i kolonialnych do walki o wolność i niezawisłość.

Narody świata widzą, że w krajach, w których świeci gwiazda socjalizmu, zakwita nowe, radosne i szczęśliwe życie. Wolna praca dla własnego dobra, dla dobra ojczyzny, prawdziwie ludowa demokracja, nieograniczone mo-

żliwości doskonalenia sił fizycznych i duchowych, panowanie najbardziej przodujących, prawdziwie humanitarnych idei komunistycznych — oto socjalistyczny sposób życia, budzący zachwyt ludzi pracy na całym świecie.

Drogę do nowego życia wskazał całej ludzkości geniusz Lenina-Stalina. Nie dziś — to jutro na tę drogę wkroczą narody wszystkich krajów, całego świata. Nie ma i nie może być innej drogi. Tego uczy Lenin, tego uczy historia.

Ruch komunistyczny, któremu Lenin poświęcił swe życie, stał się potężną i niezwykłą siłą. Pod sztandarem Lenina-Stalina zespoliły się miliony bojowników. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego liczy w swych szeregach około 7 milionów członków i kandydatów. Do partii komunistycznych i robotniczych na całym świecie należy przeszło 24 miliony osób. Jest to wielka siła.

„Obecnie — mówi towarzysze Stalin — gdy na obszarze od Chin i Korei do Czechosłowacji i Węgier powstały nowe „szturmowe brygady” w postaci krajów ludowo-demokratycznych, obecnie naszej partii łatwiej jest walczyć, a i praca też poszła łatwiej”.

Wzrost partii komunistycznych i robotniczych jest ucieleśnieniem leninizmu, świadectwem wielkiego triumfu idei leninowskiej. Komunizm zwycięża, komunizm zwycięży ostatecznie i nieodwołalnie.

III.

Promotorem i organizatorem wszystkich zwycięstw narodu radzieckiego jest partia komunistyczna stworzona przez Lenina i Stalina. Nie było na świecie partii, która walczyłaby tak konsekwentnie, wytrwale i nieustraszenie o interesy mas pracujących, jak walczy o nie partia komunistyczna. Partia Lenina — Stalina była bezgraniczną miłością i szcunem dzięki swej ofiarnej walce o sprawę ludu.

Lenin i Stalin zahartowali partię w nieubłaganej walce ze wszystkimi wrogami mas pracujących, wychowali ją w duchu niezłomnej wiary w siłę ludu, wychowali w ten sposób, aby pokonać wszystkie przeszkody na swej drodze do zwycięstwa i niezachwianie do nakreślonego celu. Naród powierzył partii Lenina — Stalina swe losy, swą przyszłość — i nie zawiodł się na niej. Poprzez wszystkie trudności i próby, poprzez burze i nawałnice, partia komunistyczna pod sztandarem Lenina, pod przewodem towarzysza Stalina śmiało i zdecydowanie prowadzi naród radziecki od zwycięstwa do zwycięstwa.

Lenin troszczył się stale o jedność partii, o czystość jej szeregów, o podniesienie miłośnika członka partii. Pod przewodem towarzysza Stalina partia realizuje zdecydowanie tę zasadę leninowską. Partia komunistyczna stanowi bojowy sojusz ludzi jednej idei, silny swą zwartością i sprężystą organizacją, bezgranicznym oddaniem wielkiej sprawie Lenina — Stalina, swemu wodzowi i nauczycielowi towarzyszowi Stalinowi. (*Długotrwałe oklaski*).

Uchwalony przez XIX Zjazd Statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego podnosi jeszcze wyżej miano członka partii. Wymogi stawiane przez Statut partii wobec komunistów wywierają potężny dobroczynny wpływ nie tylko na komunistów. Masy pracujące idą za partią, uczą się od partii, a w jej zasadach widzą ucieleśnienie najbardziej przodujących i najsprawiedliwszych idei.

Lenin wychowywał stale partię w duchu ścisłej i nierozdzielnej wiary z szerokimi masami pracującymi. Podkreślając ten wymóg leninowski towarzysze Stalin wskazuje, że więź z masami, umiejętność przystuchowania się głosowi mas jest kluczem do niezwykłej mocy kierownictwa partyjnego.

Na wieloletnich doświadczeniach masy pracujące Związku Radzieckiego przekonały się, że partia Lenina — Stalina nie ma żadnych innych interesów aniżeli interesy narodu, że najwyższy swój cel partia komunistyczna widzi w ofiarnej służbie ojczyźnie, narodowi. Tym właśnie tłumaczy się fakt, że wszyscy ludzie pracy naszego kraju uważają politykę partii komunistycznej za swoją własną, najwzrostniejszą sprawę. Walka o ucieleśnienie idei leninowskich, o triumf le-

ninizmu stała się od dawna sprawą nie tylko partii, nie tylko komunistów, lecz i najszerszych warstw bezpartyjnych, całego narodu radzieckiego.

Jedną z charakterystycznych cech partii komunistycznej, właściwych jej jako partii prawdziwie rewolucyjnej, jako partii nowego typu, jest metoda krytyki i samokrytyki. Krytyka i samokrytyka jest szczególną, socjalistyczną metodą ujawniania i przezwycięzania trudności i sprzeczności. Lenin wskazywał, że tylko partia prawdziwie rewolucyjna, silna i mocna, zwarta i jednolita może odważnie krytykować siebie, ujawniać i przezwyciężać swe błędy, słabe strony i niedociągnięcia.

Towarzysz Stalin uczy nieustannie, że samokrytyka jest niezbędną jak powietrze, jak woda, że hasło samokrytyki to dusza komunistycznej metody wychowywania kadr. Kierując się wskazaniem Lenina i Stalina, Statut naszej partii stwierdza, że jednym z najważniejszych obowiązków członka partii jest rozwijanie samokrytyki i krytyki oddolnej, ujawnianie braków w pracy i walce o ich usunięcie, walka przeciwko pomyślności na pokaz i upajaniu się sukcesami w pracy. Tłumienie krytyki partia uważa za wielkie zło. Ten, kto krytykę tłumaczy, zastępuje ją efekciarstwem i wychwalaniem, nie może znajdować się w szeregach naszej partii.

Związek Radziecki odniósł niespotykane w dziejach zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Narodowej. Kraj nasz w krótkim okresie zlikwidował potworne zniszczenia spowodowane przez wojnę i dokonał olbrzymiego kroku naprzód. Nie wynika z tego jednak, że wszystkie zagadnienia walki klasowej są już poza nami, że w kraju naszym nie istnieje już niebezpieczeństwo szkodnictwa, dywersji i szpiegostwa ze strony państw kapitalistycznych. Im większe są sukcesy budownictwa komunistycznego, tym bardziej podstępne, nikczemne i okrutne chwytły i metody walki stosują nasi wrogowie. Im pomyślniejszy będzie nasz marsz naprzód — tym ostrzejsza będzie walka wrogów naszego narodu, skazanych na nieuchronną zagładę.

Podsumowując pierwsze wyniki realizacji polityki władzy radzieckiej Lenin mówił, że pierwszy nakaz, pierwsza lekcja, jaką powinni przyswoić sobie wszyscy robotnicy i chłopcy, wszyscy ludzie pracy, polega na tym, aby mieć się na baczności, stale namietać, że otaczają nas ludzie, klasy, rządy, które jawnie dają wyraz ogromnej do nas nienawiści.

Towarzysz Stalin niejednokrotnie podkreśla głęboko antypartyjny sens rozważań na temat „wygasania” walki klasowej. „Niektórzy towarzysze — mówił towarzysze Stalin — zrozumieli tezę o zniesieniu klas, o stworzeniu społeczeństwa bezklasowego i obumieraniu państwa jako usprawiedliwienie leninizmu i niefrasobliwości, usprawiedliwienie kontrewolucyjnej teorii wygasania walki klasowej i osłabienia władzy państwowej. Jest rzeczą zbyt tęcną dowodzić — pisze towarzysze Stalin — że tacy ludzie nie mogą mieć nic wspólnego z naszą partią. Są to ludzie zwyrodniali albo dwulicowi, których trzeba by wypędzić z partii. Zniesienie klas daje się osiągnąć nie w drodze wygasania walki klasowej, lecz w drodze jej wzmocnienia”.

Socjalizm zwyciężył w naszym kraju. W ZSRR dawno rozbite zostały i zlikwidowane klasy wyzyskujące. Zachowały się jednak u nas jeszcze przeżytki ideologii burżuazyjnej, przeżytki psychologii i moralności prywatnych właścicieli, zachowali się nosiciele poglądów burżuazyjnych i burżuazyjnej moralności — żywi ludzie, ukryci wrogowie naszego narodu. Ci ukryci wrogowie, popierani przez świat imperialistyczny, szkodzą nam i będą szkodzili również w przyszłości. O tym właśnie świadczą dobitnie sprawy grupy lekarzy — szkodników, nikczemnych szpiegów i morderców, którzy ukryli się pod maską lekarzy, zaprzęśli się właścicielom niewolników — ludobójcom z USA i Anglii.

Od wszystkich ludzi radzieckich wymagana jest wysoka czujność polityczna, wykluczająca wszelkie przejawy niefrasobliwości i, kretyńskich, chropoliwych beztroski, czujność zapobiegająca po dejmowanym przez wroga próbom szkodzenia i brudzenia, pomagająca w demaskowaniu wro-

giej agentury bez względu na maskę, jaką się osłania. Czujność musi być naszym stale działającym orężem.

Poza wroga agenturą mamy też innego wroga — gapiostwo naszych ludzi. Rozmnożyło się wśród nas niemało gapiów. To właśnie gapiostwo naszych ludzi jest pożywką dla szpiegów i dywersantów. Dopóki jest wśród nas gapiostwo, dopóty będzie szkodnictwo. Tak więc, aby zlikwidować szkodnictwo, trzeba położyć kres gapiostwu w naszych szeregach.

Postępując w myśl wskazań nieśmiertelnego Lenina, ludzie radzieccy nie powinni ani na chwilę zapominać o konieczności jak największego wzmagania czujności, czujnego śledzenia wszelkich kłopotów podżegaczy wojennych i nieustannego umacniania sił zbrojnych oraz organów wywiadu państwa radzieckiego.

W warunkach przechodzenia społeczeństwa radzieckiego od socjalizmu do komunizmu szczególnie wzrasta znaczenie pracy w dziedzinie komunistycznego wychowania mas pracujących. Podstawą ideologiczną wychowania narodu radzieckiego jest leninizm. Partia komunistyczna jest silna dzięki temu, że w całej swej działalności kieruje się teorią marksistowsko-leninowską. Podkreślając wielkie znaczenie marksizmu-leninizmu towarzysze Stalin wskazywał niejednokrotnie, że w całym dorobku naszej partii najważniejszy i najcenniejszy jest jej do robek ideologiczny.

Partia Lenina — Stalina wychowuje naród radziecki w duchu komunistycznego stosunku do pracy, do własności socjalistycznej, rozwija w nim głęboką świadomość obowiązku społecznego. Kulturowe idee radzieckiego patriotyzmu i niewzruszonej przyjaźni narodów. Partia pieczołowicie kształtowała i rozwija najlepsze zalety ludzi radzieckich, szlachetne cechy budowniczych społeczeństwa komunistycznego.

Całą swą pracę partia realizuje poprzez kadry. Od doboru, wychowania i wyszkolenia kadr zależy sukces lub fiasko sprawy. Lenin i Stalin przywiązywali zawsze wielką wagę do doboru kadr i kontroli wykonania jako do decydującego warunku pracy organizacyjnej. Kadry decydują o wszystkim — uczy towarzysze Stalin.

Powinniśmy wytrwale wcielać w życie leninowsko-stalinowskie zasady doboru i wychowania kadr. W świetle zadań wytyczonych przez XIX Zjazd partii problemy te powinny zajmować należne miejsce w działalności organizacji partyjnych.

Towarzysze! Nie może być żadnej wątpliwości, że partia Lenina-Stalina chlubnie wykona swe historyczne zadania. Partia komunistyczna, dla której źródłem natchnienia jest jej wielki wódz i nauczyciel, towarzysze Stalin, niezłomnie i zdecydowanie prowadzi naród radziecki do wytkniętego celu.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego odniósł i odnosi wielkie zwycięstwa ponieważ we wszystkich i zawsze jest wierna leninizmowi, ponieważ głęboko czci i wciela w życie nakazy i wytyczne Lenina.

Teoria marksistowsko-leninowska, która kieruje się naszą partią, rozwija się nieprzerwanie i wzbogaca o nowe doświadczenia. Dalsze rozwinięcie leninizmu w zastosowaniu do nowej epoki — epoki budowy społeczeństwa komunistycznego — daje w swych genialnych działach mądry wódz i nauczyciel partii, narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości — towarzysze Stalin. (*Długotrwałe oklaski*).

Pod sztandarem Lenina — Stalina walczą nasza partia o zwycięstwo i umocnienie nowego ustroju społecznego w Kraju Rad i zwycięstwo to odnosi.

Pod sztandarem Lenina pod genialnym przewodem wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — towarzysza Stalina — partia komunistyczna i naród radziecki zbudują komunizm. (*Hucne oklaski*).

Niech żyje leninizm! (*Oklaski*). Niech żyje komunizm! Partia Związku Radzieckiego, partia Lenina — Stalina, twórcza i organizator wszystkich naszych zwycięstw! (*Oklaski*).

Niech żyje wielki kontynuator dzieła Lenina, nasz genialny wódz i nauczyciel towarzysze Stalin! (*Hucne oklaski*).

Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina — naprzód do zwycięstwa komunizmu! (*Hucne, długotrwałe oklaski*).

Z problematyki konferencji partyjnych

Wychowanie kadr socjalistycznej inteligencji ważnym zadaniem sopockiej organizacji partyjnej

„Największą budowlą socjalizmu jest przebudowa człowieka”. Nie przypadkowo były te słowa. Bieruta kilkakrotnie przytaczane na ostatniej sprawozdawczo-wyborczej konferencji partyjnej w Sopocie.

Liczący 40 tysięcy mieszkańców Sopot — jest miastem młodzieży. Skupiają się tu szkoły średnie i wyższe uczelnie. I tu też problem wychowania nowego człowieka, problem ukształtowania jego umysłu i serca — wysuwa się na czoło zadań miejskiej organizacji partyjnej.

Dlatego też o zagadnieniu wychowania młodzieży mówiło wielu dyskutantów, dlatego też poświęcił tej sprawie dużo uwagi referat sprawozdawczy ustępującego Komitetu Miejskiego. Wiele osiągnięć wzbogaciło dorobek sopockiego szkolnictwa — zarówno szkół podstawowych, średnich, jak i przede wszystkim szkół wyższych. Wyższe Szkoły Sztuk Plastycznych, Szkoły Ekonomicznej i Muzycznej.

Źródłem osiągnięć — słuszną wytkniętą linią pracy i walki

Wystąpienia towarzyszy — delegatów, reprezentujących na konferencji wyższe uczelnie, wskazywały na źródło tych osiągnięć. Jest nim wzrost uczelnianych organizacji partyjnych, wzrost poziomu ideologicznego, hartu bojowego tych organizacji.

Organizacje partyjne w sopockich szkołach wyższych stają się coraz bardziej kierownikami życia uczelni, potrafiły wyrobić sobie autorytet wśród bezpartyjnych profesorów, pracowników naukowych i studentów. Kampania wyborcza, w której młodzież akademicka Sopotu wzięła masowo, aktywny udział, stała się sprawdzianem więzi, łączącej uczelniane organizacje partyjne z bezpartyjną młodzieżą studiującą. Była jednocześnie egzaminem bojowości tych organizacji i to egzaminem zdanym dobrze.

Co leży u podstaw wzrostu siły i autorytetu uczelnianych organizacji partyjnych? Odpowiedź na to pytanie jest jedna: słuszną wytkniętą linią pracy i walki. Linią pracy i walki o treść, poziom i formę nauczania, o socjalistyczne wychowanie młodzieży. Walki o wykonanie planów nauczania, nie tylko formalnie w procentach i liczbach, ale też w wartościach nie dających się liczyć miarą: w pogłębianiu socjalistycznej świadomości profesorów i młodzieży, w budowaniu i ugruntowywaniu wśród młodzieży miłości do nauki, przygotowywującej ją do pracy zawodowej, pracy dla budowy Polski socjalistycznej.

O pracy tej, o wychowaniu nowego człowieka, mówił rektor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych tow. Teisseyre, mówił o niej prorektor tej szkoły, wybitny rzeźbiarz tow. Smolana, mówił też tow. Kłos ze Szkoły Muzycznej. O pracy tej mówili wielo towarzysze z Wyższej Szkoły Ekonomicznej.

— Organizacja nasza żyje dziś walką o plan nauczania, tak jak organizacje partyjne w fabrykach — walką o plan produkcji — mówił tow. Zatoń z WSE.

I jest bezsprzecznie zasługą organizacji partyjnej, że zmniejszył się znacznie procent odswiad studentów na poszczególnych latach studiów, jest jej zasługą, że zostały zlikwidowane wlokące się za latami studiów „ogony” nie zdanych w terminie egzaminów, jest jej zasługą, że podniósł się poważnie poziom wyników nauczania.

O socjalistycznym obliczu uczelni decyduje zarówno treść jak forma nauczania

Ala jest przede wszystkim zasługą tej organizacji, że obok walki na tych właśnie odcinkach, wytknęła sobie poważniejszy, trudniejszy stokrój cel: walkę o lepszą treść nauczania, treść wykładów i ćwiczeń, o przepełnienie wykładanych przedmiotów marksistowską treścią. Jest zasługą tej organizacji, że dostrzegła w porę, że nie wystarczy sama jeszcze najlepsza nawet treść wykładów, że również decydujące znaczenie ma forma nauczania, dydaktyczny i pedagogiczny jego poziom.

Zerwać z burżuazyjnym fałszywym przesądem i wynikającym stąd stylem pracy — jakoby zadaniem profesora i katedry było jedynie zaznajomienie studenta z pewnymi zagadnieniami, przekazanie mu pewnej sumy wiedzy — oto jeden z głównych problemów, wokół którego ogniskowała się praca organizacji partyjnej WSE. Zadaniem profesora i katedry jest wzbudzenie wśród studentów zainteresowania i zamiłowania do wykładanego przedmiotu, jest stałe śledzenie postępów studenta, jest — wychowywanie studenta. Z tego właśnie zadania musi wynikać troska o formę wykładu i ćwiczeń. To zadanie narzuca konieczność dążenia do odpowiedniego poziomu dydaktycznego i pedagogicznego.

Towarzysze z WSE słusznie orzekli, że jedynie walka o socjalistyczną treść nauczania w połączeniu z walką o socjalistyczną formę nauczania — zdecydowanie właściwym socjalistycznym obliczem uczelni. I ta właśnie prawidłowa wytknięta linia — zdecydowanie o osiągnięciach.

Lecz w tej najtrudniejszej dziedzinie, dziedzinie wychowania kadr socjalistycznych ekonomistów, kadr socjalistycznych twórców — malarzy, rzeźbiarzy i muzyków — zarysowują się również najpoważniejsze niedociągnięcia i braki w pracy uczelnianych organizacji partyjnych.

Brakom tym poświęcił wiele uwagi w swym wystąpieniu tow. Gołębiowski z WSE.

— Nie widzimy w naszej pracy człowieka, nie widzimy poszczególnego studenta — mówił tow. Gołębiowski. — Wciąż jeszcze w naszej pracy z organizacją ZMP-owską operujemy całym kółem, grupą.

I tow. Gołębiowski wskazuje źródło tego kardynalnego błędu. Jest nim niedostosowanie form pracy masowo-politycznej do nowych warunków. Dawne stare formy były dobre, gdy organizacja ZMP-owska była organizacją nieliczną. Dziś, gdy stała się organizacją prawdziwie masową — stare formy zawodzą.

Zanik czułości — główne źródło niedociągnięć

W parze z tym idą zaniedbania w dziedzinie wychowania, kształtowania świadomości młodzieży przez organizację partyjną i ZMP-owską. Wiąże się to oczywiście z zagadnieniem szkolenia ideologicznego, które swankuje w WSSP — jak to stwierdził tow. Smolana i które było w pew-

nym okresie zaniedbywane na WSE. Po prostu uczelniane organizacje partyjne doszły do myślnego wniosku, że fakt stworzenia katedr marksizmu, zwalnia je z obowiązku ideologicznego odziaływania na młodzież. Pozostawia też wiele do życzenia praca kulturalno-oświatowa wśród młodzieży, gdyż organizacje partyjne i ZMP-owskie nie dostrzegły doniosłości tego odcinka pracy.

Obok tych poważnych niedociągnięć jest jeszcze inne, niemniej istotne. Jest nim pewne samouspokojenie, zadowolenie z osiągniętych sukcesów i zanik czułości.

Stwierdza to referat sprawozdawczy: uczelniana organizacja partyjna WSE przestała widzieć wroga. Wydawało się jej, że oparowała uczelnię, że wróg nie ma już do niej dostępu. A wróg, ze zniechęceniem ze swoich pozycji, wcale z walki nie rezygnuje. Działalność jego staje się bardziej perfidna, trudniejsza do uchwycenia i tym groźniejsza. I tylko brak samokrytycznego podejścia do własnej pracy i osiągnięć nie pozwala dostrzec nacisku wroga, przejawiającego się — na uczelniach — w rozśiewaniu zatrutych ziaren kosmopolityzmu, w próbach podsycania klerykalizmu.

To niebezpieczeństwo dostrzegają już dzisiaj towarzysze z WSE, gdyż dopomogła im w tym sumienna analiza własnej pracy w przededniu konferencji. Analiza ta jest dla nich ostrzeżeniem przed wpadaniem w nastroje samouspokojenia, zawrotu głowy od osiągnięć. Doświadczenie tej organizacji — chociaż pracującej na tak specyficznym terenie, jak uczelnia — powinno stać się własnością wszystkich organizacji partyjnych Sopotu.

Gdyż — trzeba to stwierdzić — niepokojące nutki samouspokojenia nie cechowały wiele wystąpień towarzyszy delegatów na konferencji. Brzmiały one i w wystąpieniu towarzyszy Galus, wice-dyrektora Szpitala Miejskiego, która w swym wystąpieniu wiele mówiła o oszczędnościach, poczynionych przez personel, lecz ani jednego słowa nie poświęciła sprawie najistotniejszej — sprawie stosunku tegoż personelu do chorego człowieka.

Mocniejsze jeszcze były te nuty w wystąpieniu tow. Pawłaka z MPBR, stwierdzającego, że brak korobstwo w jego zakładzie jest zjawiskiem niegroźnym, bo prze-

cięż „człowiek jest człowiekiem, może się pomylić”, czy też tow. Bartnika z Gdańskich Zakładów Drzewnych, oświadczającego bez zająknięcia, że w jego zakładzie brakorobstwo znikło już bez śladu.

Śmiało stosować oręż krytyki i samokrytyki

Można by więcej przytoczyć tego rodzaju przykładów przesadnego, nieuzasadnionego samozadowolenia, idącego oczywiście w parze z brakiem głębokiej, przemyślanej, bolszewickiej samokry-

tyki. I ten właśnie brak samokrytycznego podejścia do własnej pracy i dorobku, cechujący również w pewnym stopniu referat sprawozdawczy ustępującego KM — był zasadniczym brakiem sopockiej konferencji.

Sekretarz KW tow. Korczyński opierając się na słowach towarzysza Stalina stwierdził:

— Istnieją w naszej pracy różne niebezpieczeństwa. Jednym z nich jest utrata wiary we własne siły, wiary w zwycięstwo. Ale jest i drugie groźniejsze: zachłystywanie się osiągnięciami. Niebezpieczeństwo, którego najbar-

dziej powinniśmy się teraz wystrzegać polega na tym, że po wielkim zwycięstwie w wyborach, tworzą się tu i ówdzie nastroje spoczywania na laurach, niedostrzegania wroga.

Jedynie skuteczne posługiwanie się orężem krytyki i samokrytyki, która jest prawem rozwoju każdej organizacji partyjnej, każdego członka partii, może niebezpieczeństwu temu zapobiec. Oręż ten pomoże sopockiej organizacji podnieść poziom życia partyjnopolitycznego, bardziej jeszcze zachęcić i wznieść z masami bezpartyjnymi, utrwalić i pomnożyć doro-bek wielkiej bitwy politycznej — kampanii wyborczej do Sejmu.

S. BUKSDORF

Wyście z sytuacji widzą w... załamaniu planu dostaw mleka

Rabunkowa gospodarka paszami W ZESPOLE PGR KROKOWO

Traktorzysta raz po raz dodawał gazu. Ciągnik z wyładowanymi burakami przyczepą warcąc głucho z trudem posuwał się po zanieczyszczonej drodze. Ręce traktorzysty, kurczowo zaciśnięte na kierownicy, robiły nia szybkie zwroty w lewo i prawo, starając się utrzymać pojazd na drodze. Takiej drogi do przebycia miał traktorzysta 11 km. Tyle bowiem wynosi odległość z Krokowa, gdzie mieści się siedziba zespołu PGR, do gospodarstwa w Polchówku.

— Też porządek — mruczał do siebie traktorzysta, żeby buraki pastewne wozu z Krokowa do Polchówki. Swoich buraków nie mają, czy co?

10 stycznia zawieziono do Polchówki pierwszą partię buraków pastewnych, gdyż w gospodarstwie tym zabrakło paszy dla bydła. A teraz co kilka dni ciągnik z Krokowa ma dowozić tam buraki, pokonując 11 km ciężkiej, zanieczyszczonej drogi i zużywając paliwo.

Ala przypatrzmy się, jak w PGR w Polchówku w ciągu października, listopada i grudnia „gospodarowano” paszą dla bydła. W miesiącach tych przed oborę codziennie zajeżdżał wóz, po brzo-ży wyładowany pastewnymi burakami. Wyładowywano je, wóz zawracał, by po chwili zajeżdżał z nową partią buraków. I tak trzykrotnie w ciągu dnia. Trzy wozy buraków dziennie skarmia-

no w gospodarstwie. Zapas okopowych kurczył się bardzo szybko. O innej paszy wcale nie myślano.

Dyrekcja zespołu PGR wiedziała, jaką „gospodarkę” paszową prowadzi się w Polchówku. Ob. Bielawski, pełniący obowiązki dyrektora zespołu PGR w zastępstwie będącego na kursie ob. Kowalca, twierdził, że zwracał Grunwaldowi, kierownikowi PGR Polchówek, uwagę na rabunkową gospodarkę paszą. „Ale co miałem robić? Nie słuchał mnie!”

Dziwne, prawda? A jeśliby nawet tak było, to czy nie można było znaleźć innego sposobu ukrócenia samowoli Grunwald? Na pewno tak. Tylko tego sposobu ob. Bielawski nie szukał.

Do spółdzielni produkcyjnej w Jeldzinie udał się przedstawiciel zespołu PGR Krokowo.

— Sprzedajcie nam buraków, albo brukwi — zaproponował spółdzielcom. — Potrzebujemy na paszę dla krów.

— Zgoda — odrzekli spółdzielcy. — Buraków pastewnych wprawdzie nie mamy na sprzedaż, ale brukwi możecie od nas kupić. Nawet i 3 wagony.

Zespół PGR w Krokowie zakupił 3 wagony brukwi ze spółdzielni produkcyjnej w Jeldzinie i skierował je również do gospodarstwa w Polchówku. Tak więc prócz buraków, ratuje się sytuację w Polchówku jeszcze trzema wagonami brukwi. Nic dziwnego,

skoro w gospodarstwie tym „skarmiano” przez kilka miesięcy po trzy wozy buraków dziennie, podczas gdy według obliczeń samego Bielawskiego, wystarczyłoby z powodzeniem jeden wóz.

Ala czy tylko w Polchówku? Przecież podobna sytuacja istnieje również w gospodarstwie w Suliczycach. I tam słoma, nadająca się na paszę, poszła na podściółkę dla inwentarza, i tam tak samo skarmiono buraki. Kierownik tego gospodarstwa ob. Juliusz Pranga niedawno wprawdzie zajmują to stanowisko i ma jeszcze poważne trudności w pracy. Ale pomocy z dyrekcyi nie otrzymuje on prawie żadnej.

A oto inna sprawa, związana z gospodarką paszami. W zespole PGR Krokowo zostały wykopane wszystkie buraki cukrowe. Liście buraczane jednak, stanowiące wartościową paszę dla bydła, zebrane nie zostały.

Towarzysze z Wydziału Rolnego KP PZPR w Wejherowie są w posiadaniu następujących danych: w zespole PGR Krokowo tylko 20 proc. liści buraczanych zostało zakiszczonych, 40 proc. skarmiono od razu, a pozostałe 40 proc. uległo zniszczeniu.

Obecnie przed zespołem stanął problem: jak wyżyć do wiosny inwentarz? Ob. Bielawski oświadcza: „Zmniejszymy normy paszy, innej rady nie widzę”. — A plany dostawy mleka? „Nie wykonamy ich w III kwartale br.” — mówi on z zadziwiającą beztroską.

Takie oto „wyście” z sytuacji widzi kierownictwo zespołu. W okresie, kiedy tak bardzo zależy na pełnej realizacji dostaw produktów rolnych, kiedy realizacja uchwały Rady Ministrów z 3 bm., która zadała celny cios elementom kulacko-spekulantom, wymaga, aby państwo miało jak największe rezerwy artykułów rolnych, w zespole Krokowo „planuje się” najspokojniej... załamać planu dostaw mleka! Do takich wniosków dochodzi kierownictwo zespołu w wyniku rabunkowej gospodarki paszami.

Nie bez winy jest tutaj organizacja partyjna. Przecież oddziałowe organizacje nie mogły nie wiedzieć o istniejącym stanie rzeczy. Wiedziały o tym i Komitet Zespołowy. Towarzysze jednak biernie przypatrywali się tym wszystkim faktom, przymknęli oczy na karygodne marnotrawstwo paszy. Chyba najjaśniej widzą, że w tym przypadku nie ma na przykładzie Polchówki, gdzie niedbalstwo w gospodarce paszami zagraża po prostu na sabotaż. Z gospodarstwa tego nie wyszedł żaden sygnał ze strony organizacji partyjnej, a nawet nie omówiono tej sprawy na zebraniu partyjnym.

W tej sytuacji konieczna jest interwencja Zarządu Okręgowego PGR w Gdańsku i Komitetu Powiatowego PZPR w Wejherowie. Przede wszystkim trzeba wyłuszczyć kierownictwu administracyjnemu zespołu Krokowo, że droga wyjścia z sytuacji nie może w żadnym wypadku prowadzić przez załamanie planu dostaw mleka. Trzeba nauczyć kierownictwo zespołu i kierowników poszczególnych gospodarstw racjonalnej gospodarki paszą, a wobec winnych rabunkowej gospodarki należy wyciągnąć surowe wnioski. Pilnym zadaniem KP jest wzmocnienie kierowniczej roli organizacji partyjnej w zespole i zaostreżenie czułości towarzyszy na przejawy złej, rabunkowej gospodarki.

W. KOS

200 procent Leona Dunajskiego

Leon Dunajski, tokarz narzędziowni Warsztatów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu, był jednym z pierwszych, którzy w niedzielę 4 stycznia kupili gazetę w kiosku na ulicy Tczewa. Jak inni przedstawiali uważnie uchwale, potem czytał ją poraz drugi...

Zamyślił się nad tym, o czym mówiła uchwala. Wiele rzeczy trudno było w pierwszej chwili zrozumieć, a tu jeszcze zaczęła żona: — Jak to jest na prawdę, Leon? Przecież w czasie wyborów byłeś agitator. Pamiętam dobrze, jak tu, w tym mieszkaniu, mówiłeś ludziom, że będzie lepiej, że Program Frontu Narodowego to nasza lepsza przyszłość... A teraz? Leon... słyszysz? Odezwił się przecie...

Lecz Leon nie umiał zrazu znaleźć odpowiedzi. Wiedział tylko, co, że rząd ludowy, złożony z ludzi, na których oddał swój głos w czasie wyborów, nie może działać inaczej, jak na jego korzyść.

Niespokojną noc przeżył Dunajski. A w poniedziałek, jak każdego dnia, wsiadał do pociągu, idącego do Gdańska, myśląc, jak też mu przyjdzie dziś jechać: na korytarzu, czy wciśniętym w drzwi ubikacji, czy też między koszami z pectwem i bankami z mlekiem.

Dlatego tego właśnie ranka, poraz pierwszy od długiego czasu, jadąc do pracy siedział wygodnie w przedziale — zrozumiał dopiero później.

Nie wiadomo, jak byłoby z normą w ten pierwszy poniedziałek po ogłoszeniu uchwały, gdyby nie kierownik narzędziowni, stary towarzysz partyjny, Józef Kupisz.

Wiedział on, że tego dnia trzeba omówić z załogą nie tylko zadania produkcyjne, ale, że wszyscy jak jeden mąż czekają od niego, który prowadził ich do wykonywania zadań produkcyjnych, pomocy w zrozumieniu uchwały...

Nie zawiedli się. Kupisz tłumaczył, a Dunajski coraz lepiej rozumiał treść, cel i znaczenie uchwały. Nie on jeden. Cały wydział... W zeszycie, w którym co dzień notował przerób, wyrósł nowe cyfry, obliczenia przyszłego zarobku za pracę...

Dunajski umie liczyć. Często żartobliwie nazywano go w domu rachmistrzem. Wypisuje na kartce sumę dotychczasowego zarobku: około tysiąc złotych, przy 150 procentach normy, które wykonywał dotychczas. Teraz stawka akordowa została w jego grupie podwyższona o 68 groszy. A więc, kalkulując Dunajski zarobek jakie 300 zł. więcej. Nieźle...

Miełło kilka dni. Dunajski jak zwykle stał przy swej maszynie. Nóż tokarski skrawał twardy metal. Niebieska wywór zwił się w spięte...

Podniesienie stopy życiowej mas pracujących możliwe jest jedynie przez zwiększenie wydajności pracy... — powraca raz jeszcze Dunajski w myśli do tego, co mówił o uchwale Kupisz. — Toć przecież to samo, tylko nie-ko innymi słowami. Tłumaczył ludziom sam, jako agitator Frontu Narodowego w okresie przed wyborczym.

— Trzeba nam pracować jeszcze więcej i ofiarniej, a wtedy wykonamy program Frontu Narodowego, zbudujemy szczęśliwą, bogatą ojczyznę. — A czy sam po- stępuje ściśle według tej zasady?

Zawsze wrabiał się w swoje około 150 proc. normy, ale czy robił wszystko, co w jego mocy?

Minuty, które w ciągu dnia roboczego tracił na pogawędkach, chodzeniu po ogniu, papierosa, albo, co gorzej, na skutek wadliwej organizacji pracy — dają całę godzinę... Czy pomyślał poważnie o szybkościowym skrawaniu? A przecież możliwości są... Trzeba tylko lepiej pracować, nie za- łować zwiększonego wysiłku...

Nim się obejrzał, syrena fabryczna oznajmiła porę śniadania.

— Knapik — między jednym, a drugim łykiem kawy, zagadnął Dunajski sąsiada — może byśmy spróbowali w tym miesiącu zrobić więcej, niż zawsze.

— O czym mówicie? — wtrącił się zaciekawiony rozmową przodownik pracy, Michalski. — No, jeśli o to chodzi, to możecie na mnie liczyć. Jak myślicie Liszewski, staniemy razem?

— To i ja z wami — włączył się Sulikowski. — I ja — dodał Cichowski. Im więcej, tym lepiej. Spróbujemy!

Tak oto w narzędziowni warsztatów Naprawczych Taboru Kolejowego zadzierzgnęło się wspólne zawołanie warsztatowe: wzrost wydajności produkcji.

W następnych dniach stary Kupisz, wypisując na wielkiej tablicy wykonaną przez niego normę, uśmiechał się z zadowoleniem. Bo oto widzi, że na dobry grunt trafiły jego słowa. Bo o to widzi, jak tu, u niego, na warsztatach realizuje się cel, o który walczył już w 1922 r., jako delegat strajkujących kolejarzy. Widzi, jak do walki o socjalizm włącza się coraz bardziej cała załoga „jego” narzędziowni.

Koła pociągu stukają miarowo po łączeniach szyn. We soło było w przedziale. Dunajski z prawdziwą rozkoszą oparł stopę o ciepły kaloryfer. Zmęczony był, to prawda, ale też

bardzo zadowolony. W myśli prze-liczał wyniki swej pracy w ostatnich dniach. Dziś wyrobił jakieś 190 proc. Do końca miesiąca może na będzie wyciągnąć ponad 200... Co znaczy można będzie — oburzył się w myśli. — Zrobił się. A wtedy... wtedy zarobię ponad 1.600 zł. I dodatek rodzinny na Helene, Krystynę i Henryka... to będzie 1.800 zł.

— Leon uważaj, bo ci kura za kołnierza napaskudzi!

Dunajski wyrwany z zamyślenia, odruchowo spojrzął w górę na półkę, na której zazwyczaj w pociągu przekupki lokowały żywy drób.

Rozległ się wesół śmiech towarzyszy.

Zrozumiał żart kolegów. Przecież jedzie zupełnie wygodnie, a przedtem pociąg był przeładowany handlarzami i spekulantami. Uchwala i tu znalazła swój wyraz. Dunajski jedzie wygodnie do domu. — Tak być powinno — pomyślał.

W domu powitały go zapachy, dobiegające z kuchni i uśmiechnięta żona.

— Bez kolejki kupiłam mięso, wybór jak rzadko. Jest pyszny obiad.

— Tatusiu, patrz, mama kupiła nowe pończoszki...

— A tak, kupiłam w MHD. A przedtem to były tylko na paszka. Żeby tylko pieniądze starczyło... — Zakłopotana się. Widać niejedną godzinę przesiadła nad układaniem budżetu rodziny.

— Wyścarczy Helenko — objął ją ramieniem — od dziś wyrabiam już prawie 200 proc. normy. A jak się bardziej jeszcze do pracy przyłożę, to myślę, że dołożymy na t-a-a-kie wakacje w lecie.

Sp.